

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35035
PLISSN0208-7698

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 26 II 1988 r. ■ Nr 47 (12146) ■ Rok XL ■ Cena 30 zł ■ Wyd. 1

„Od piątku do piątku”
magazyn społeczno-kulturalny
„Gazety Krakowskiej”

■ Prof. Wiktor Zin — z bajek do rzeczywistości (str. 5) ■ Zbigniew Safjan — „A - jak absurd” (str. 4) ■ Ryszard Smołewski — człowiek kontrowersyjny (str. 3) ■ Brunon Rajca — psychologia plotki (str. 4) ■ Tomasz Ordyk — eksportowy zając (str. 3) ■ Elżbieta Cegła — kariera z fałszywym dyplomem (str. 4)

Wspólne posiedzenie Rady Ministrów i Komitetu Wykonawczego OPZZ

Dążenie do pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy

WARSZAWA (PAP). Doceniając rolę związków zawodowych w wyrażaniu zawodowych i społecznych interesów wszystkich ludzi pracy, a także w inspirowaniu rozwiązań w zakresie polityki społeczno-gospodarczej oraz wspieraniu wszelkich form aktywizacji ludzi pracy i edukacji ekonomicznej społeczeństwa, Rada Ministrów PRL i Komitet Wykonawczy OPZZ przyjmują i przekazują do realizacji „Harmonogram realizacji uchwał, stanowisk i rezolucji Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych”. Taką decyzję podjęli obydwaj partnerzy przed rokiem, postanawiając zarazem, że ocena przebiegu realizacji „Harmonogramu” będzie dokonywana na ich wspólnych posiedzeniach. W tym właśnie celu Rada Ministrów i Komitet Wykonawczy OPZZ spotkały się 25 bm. na posiedzeniu, któremu współprzewodniczyli Zbigniew Messner i Alfred Miodowicz.

Wprowadzenia do dyskusji wygłosił wiceprzewodniczący OPZZ Wacław Martyniuk i wicepremier Zbigniew Szalański.

W. Martyniuk powiedział m. in.: Jesteśmy w pełni świadomi — że szybkie zreformowanie naszej gospodarki stworzy realne możliwości pełnej realizacji uchwał kongresu. Musi to być reforma z myślą o ludziach. Taką też ideą przyświecała wszystkim stanowiskom i działaniom związkowym podejmowanym w ostatnim roku.

Najistotniejszym bieżącym problemem ekonomicznym stojącym przed gospodarką jest dokonanie wyboru między

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Na początku lata

Michaił Gorbaczow przybędzie do Polski

Z. Messner odwiedzi ZSRR

Konferencja rzecznika prasowego MSZ

WARSZAWA (PAP). W nowej roli rzecznika prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wystąpił 25 bm. na konferencji z udziałem korespondentów zagranicznych i przedstawicieli prasy polskiej dyrektor Departamentu Prasy i Informacji MSZ Stefan Stanisławski.

Na wstępie omówił on wydarzenia, jakie miały miejsce od poprzedniego spotkania z dziennikarzami w ub. m., w międzynarodowej sytuacji i kontaktach Polski z zagranicą. Stwierdził, że przyjacielska robocza wizyta w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Plan realizacji uchwały VI Plenum KC PZPR

Zadania partii w pogłębianiu reform gospodarki i państwa

WARSZAWA (PAP). Oto tezy rozwiniętej charakterystyki zadań zawartych w „Planie realizacji uchwały VI Plenum KC PZPR”, przyjętej przez Biuro Polityczne 9 lutego br. Pełny tekst planu — zawierający terminy i odpowiedzialnych za wykonanie poszczególnych zadań — zostanie wydrukowany w numerze 10—11 tygodnika „Fakty i Komentarze”. Zgodnie z decyzjami VI Plenum, plan zostanie przedstawiony członkom KC PZPR na następnym, VII plenarnym posiedzeniu.

— Socjalistyczna odnowa cześnie, iż dojrzały obecnie potrzeby i warunki do zasadniczego przyspieszenia i pogłębienia przemian;
— Na kontynuację socjalistycznej odnowy w dziedzinie ustrojowo-politycznej, gospodarczej, ideologicznej oraz w

sposobie funkcjonowania partii składa się szereg przedsięwzięć legislacyjnych, politycznych, organizacyjnych. Biuro Polityczne przyjęło szczegółowy harmonogram ich realizacji, określiło ognia partii od-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

NRD — CSRS

Wycofywanie radzieckich rakiet

BERLIN (PAP). Jak poinformowała agencja ADN, na dworcu w miejscowości Bischofswerda (okręg Dreźnie) odbyło się w czwartek uroczyste pożegnanie żołnierzy stacjonującej dotychczas w okolicy miasta radzieckiej jednostki rakiet krótkiego zasięgu OTR-22 (SS-12). 160 dzielników, w tym z krajów zachodnich, miało możliwość obserwowania załadunku na pociąg towarowy o długości 600 m pocisków znajdujących się na uzbrojeniu jednostki.

Radzieccy żołnierze i ich rodziny pożegnani zostali przez licznie zgromadzonych mieszkańców miasta. Jak podkreślano w okolicznościowych przemówieniach, wycofanie przed ratyfikacją radziecko-amerykańskiego układu w sprawie rakiet średniego i krótkiego zasięgu pocisków jądrowych z terytorium NRD stanowi praktyczny krok w kierunku rozbrojenia.

PRAGA (PAP). Zgodnie z ogłoszonymi północnym wieczorem poprzedniego dnia zapowiedziami ministerstwa spraw zagranicznych i obrony narodowej CSRS, w czwartek wczesnym rankiem rozpoczęło się wycofywanie z poligonu

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Związek Radziecki

A. Aganbegian o reformie zarządzania

MOSKWA (PAP). W celu doskonalenia zarządzania dokonano 30-procentowej redukcji kadr w Państwowym Komitecie Planowania ZSRR. Aparat radzieckich ministerstw i resortów został zmniejszony średnio o połowę. O 25 proc. zredukowano liczbę etatów w aparacie organizacji społecznych. Zmienione zostały struktury organizacyjne prawie wszystkich organów zarządzania. Poinformował o tym w wywiadzie dla tygodnika „Moskowskie Nowosti” prof. Abel Aganbegian.

Ustawa o przedsiębiorstwie państwowym, która weszła w życie 1 stycznia br., wymierzona jest przeciwko poprzedniemu biurokratycznemu systemowi zarządzania. Ci, którzy próbują ją interpretować na swój sposób, będą mieli do czynienia z rządową komisją ds. zarządzania — powiedział naukowiec. Komisja ta ma prawo podejmowania skutecznych decyzji, korygujących odchylenia od ustawy.

Uczony zdemontował pogłoski, dotyczące tego, jakoby w ZSRR podjęto decyzję rządową o obowiązkowym przejściu na emeryturę zatrudnionych, którzy osiągnęli wiek emerytalny. Na odwrót, podkreślił A. Aganbegian, w projekcie nowej ustawy emerytalnej, który opracowywany jest na polecenie KC KPZR, przewidziane jest stymulowanie pracy emerytów. Możliwe jest, że projekt ten opublikowany zostanie jeszcze w tym roku w celu przeprowadzenia nad nim szerokiej debaty społecznej.

Dożywocie za zabicie dwóch pand

PEKIN (PAP). Przed sądem w chińskiej prowincji Syczuan odbyła się rozprawa 11 osób oskarżonych o zabicie dwóch pand. Agencja Xinhua poinformowała, że sprawcy tego karygodnego czynu zostali skazani na kary więzienia od lat trzech aż do dożywocia.

Pandy, które są symbolem Świątowego Funduszu Ochrony Przyrody, żyją tylko w jednym miejscu na świecie — w bambusowych lasach górnych prowincji Syczuan, w południowo-zachodnich Chinach. Co roku liczba białych czarnych niedźwiedzi spada

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



Dyplomatyczna odpowiedź

Prezydent Reagan na swej pierwszej od 4 miesięcy konferencji prasowej zapytany o przyczyny zamieszek w obozach palestyńskich na terenach okupowanych przez Izrael udzielił odpowiedzi w tym tonie: Część informacji uzyskanych przez nas z niektórych źródeł zdaje się wskazywać, że zamieszki w obozach palestyńskich nieko-

niecznie muszą być spontaniczne i że istnieje domniemanie, iż mogą być ewentualnie inspirowane przez kogoś z zewnątrz. Prezydent odmówił sprzecyzowania wypowiedzi.

Siostrzana organizacja studencka

Dziewięć studentek Uniwersytetu Kalifornijskiego z Los Angeles zawiązało „siostrzaną” organizację o nazwie Lambda Delta Lambda. Do tej pory braterstwa studenckiego, znane i popularne od lat w amerykańskich uniwersytetach, nie miały tak jednoznacznej seksualnej orientacji. Jeden z profesorów stwierdził, iż napawa go duża fakt zawiązania pierw-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Co nam przeszkadza?

Jedną z najbardziej ważkich dziedzin aktywności instancji partyjnych jest problematyka wniosków i skarg obywateli. Bolączki, z którymi trafiają ludzie do komitetów partyjnych dotyczą bardzo szerokiego wachlarza zagadnień: od przydziału lokali mieszkalnych, przez takie sprawy jak opieka społeczna, braki w zaopatrzeniu, niedogrzanie mieszkań aż do stanu stosunków między ludzkich w zakładach

pracy. Żaden z tych zgłaszanych w różnej formie problemów, stanowiących niejednokrotnie osobiste ludzkie tragedie, nie pozostaje bez wnikliwej analizy i próby rozwiązania. Wśród zgłaszanych skarg zdecydowany prym wiodą, mimo malejącej od kilku lat tendencji, sprawy mieszkaniowe. Podobną tendencję spadkową wykazują skargi dotyczące pro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

„Lot” uruchamia nowe połączenia i obiecuje lepszą obsługę

WARSZAWA (PAP). Zwiększenie liczby pasażerów na liniach międzynarodowych, uruchomienie nowych połączeń zagranicznych, podwyższenie poziomu obsługi podróży, ostateczne opracowanie koncepcji rozwoju sprzetu lotniczego — to główne zadania jakie stawia przed sobą w tym roku załoga PLL „Lot”.

Ocenia się, że w regularnych rejsach zagranicznych (a więc bez czarterowych) zostanie przewiezionych w br. ponad 1,1 mln podróźnych.

Obok połączeń europejskich, największe powodzenie nadal mają rejsy atlantyckie. Wysoki stopień wykorzystania miejsc powinien utrzymać się na trasach dalekowschodnich, głównie na linii do Bangkoku. O zwiększenie liczby pasażerów na połączeniach bliskowschodnich trzeba podjąć starania — w ub. r. nie uzyskano oczekiwanych rezultatów.

Przewiduje się otwarcie w br. być może jeszcze w I półroczu, nowego połączenia z



Dyr. ZRG „Igloopol” w Krakowie Kazimierz Kotwica wręcza dyplom produkującemu hodowcy trzody chlewnej Stefanowi Czekajowi.

Z konferencji prasowej min. Stanisława Zięby

Fundacja zweryfikuje możliwości polskiego rolnictwa

Spotkania dziennikarzy z ministrem rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej Stanisławem Ziębą mają swój specyficzny klimat. Żywnościowe kwestie rolnictwa, w szczególności, dla rolnictwa dają możliwość poznania całej złożoności tej problematyki, gdzie trudno o rozwiązania proste i łatwe. Szefowi resortu można zarzucać takie,

czy inne interpretacje pewnych zjawisk, nie można natomiast zarzucić mu niekonsekwencji. W jego kręgu przecież rodzą się decyzje, które przesądzą o perspektywach rolnictwa. Wiadomo skądinąd, że te decyzje są pełnym kompromisem, czego spektakularnym przykładem były ostatnie dyskusje na temat podwyżek cen. Stanisław

Zięba prezentuje w tej kwestii stanowisko bardzo pragmatyczne. Tylko wprowadzenie wszystkich elementów mechanizmu rynkowego może uwolnić nas od dolegliwości, na które cierpi nasz rynek żywnościowy. Trudno złamać monopol w sytuacji, gdy przemysł rolno-spożywczy wspiera państwowe dotacje.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Do Austrii i Jugosławii można telefonować bezpośrednio

WARSZAWA (PAP). Krajowa telefonia uzyskała dwa nowe międzynarodowe połączenia automatyczne z Austrią i Jugosławią. W Warszawie ma to 0-043 i 0-038.

Korzystać z nich mogą abonentci tzw. sieci ACCM w Gdańsku, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu. Warszawa ma te

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Magazynie SOBOTA — NIEDZIELA:

• Rozmowa z doc. Eugenią Zdebską o pierwszej w Europie operacji serca sposobem Norwooda;

• Judaika ze Starej Synagogi — bogato ilustrowany materiał o najpiękniejszych eksponatach kultury żydowskiej w muzeum na Kazimierzu, które już wkrótce otworzy swoje podwoje dla zwiedzających;

• o kolejnym wspólnym przedsięwzięciu Krzysztofa Baranowskiego — „Pogoria” do obu Ameryk oraz o losach „Daru Pomorza” — czy stanie się muzeum z prawdziwego zdarzenia?

• ...nie można było dopuścić do tego, by rozżarzony rdzeń reaktora uszedł w kontakt z wodą — kolejny fragment dokumentalnej powieści Jurija Szerbakowa „Czarnobyl”;

• VIDEOEXPRESS czyli krótkie recenzje filmów video — zobaczcie koniecznie, można sobie darować, nie warto tracić czasu.



Fetisow i Kasatonow w „Diabłach”!

Najlepsze kluby zawodowe Kanady od lat „polują” na czołowych hokeistów radzieckich. Kiedyś za słynnego bramkarza Tretiaka (jest tu jego portret) klub z Calgary zapłacił 7 milionów dolarów. Ale do tej pory kierownictwo radzieckiego sportu mówiło „nie”. Jednak od pewnego czasu mówi się głośno o tym, iż po igrzyskach w Calgary kilku hokeistów radzieckich uzyskała oferta

larów. Ale do tej pory kierownictwo radzieckiego sportu mówiło „nie”. Jednak od pewnego czasu mówi się głośno o tym, iż po igrzyskach w Calgary kilku hokeistów radzieckich uzyskała oferta

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Trzy medale dla ZSRR

Bieg na 20 km kobiet był napisem bieżących radzieckich, można powiedzieć, że znokautowały one utytułowane rywalki z Finlandii, Nor-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

redaktor dyżurny
przy telefonie 22-09-85

Jutro, w sobotę, oczekuje na Wasze telefonów od godz. 10 do 14 red. Zdzisława OTAŁĘGA z Działu Społeczno-Kulturalnego.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżuruje także w godz. od 10 do 14 red. Urszula ORMAN z Działu Społeczno-Kulturalnego.



CO PISZA INNI

„Ronald Reagan wkroczył w ostatni rok swojej prezydentury z nadzieją na podpisanie nowego amerykańsko-radzieckiego układu o kontroli zbrojeń, jednakże stoi w obliczu niepewności w kwestiach dotyczących gospodarki, dolara i swych stosunków z Kongresem” („Reuter”).

„Według przewidywań gubernatora Banku Centralnego Grecji, Dimitrisa Halkiasa, podwyżka cen w 1988 r. nie powinna przekroczyć 12 proc. a zatem stopa inflacji byłaby najniższą w Grecji od 1974 r.” („AFP”).

„Główne peruwiańskie organizacje obrony praw człowieka szacują, że w ciągu trwającej od 7 lat terrorystycznej wojny zginęło ponad 10 000 ludzi — większość z nich zabitych przez siły bezpieczeństwa” („The Economist”).

ROZMOWY

Po raz pierwszy od dziesięciu lat premierzy Turcji i Grecji Turgut Özal i Andreas Papandreu spotkali się w Szwajcarii i spotkanie to uznano za wielki sukces. A jeszcze przed 11 miesiącami oba te kraje stały na krakowej wojny w związku ze sporem w kwestii wykorzystania zasobów szelfu kontynentalnego na Morzu Egejskim. Obaj premierzy we wspólnym komunikacie oświadczyli, że „kryzys taki nie powinien się więcej powtórzyć”.

Poza sporem w sprawie wytyczenia granic na Morzu Egejskim inną kością niezgody jest problem Cypru — wyspy podzielonej na dwie części w wyniku interwencji Turcji w 1974 r. Obaj premierzy oświadczyli, że postanowiono stworzyć dwie komisje. Pierwsza ma zbadać możliwości współpracy (turystyka, handel, komunikacja), a druga komisja do spraw politycznych zajmie się możliwością przewyższenia rozdziałów i znalezienia trwałych rozwiązań dzielących oba kraje. Przypomnijmy w dużym skrócie: przez trzy stulecia Grecja węgowała w jarzmie imperium otomańskiego. Gdy w 1822 r. Grecja rozpoczęła walkę zbrojną o swoją niepodległość, to Turcja stłumiła ją z całym okrucieństwem. Gdy w dziesięć lat później Grecja otrzymała autonomię, to Turcja wszelkimi sposobami starała się ją podważyć. I coraz bardziej współczesne — problem cypryjski. Od tureckiej interwencji wojskowej w 1974 r., podziału wyspy na dwie części (80 proc. ludności to Grecy) i utworzenia w 1983 r. „Republiki Tureckiej Północnego Cypru” (uznawanej tylko przez Turcję), Grecja uważa, że nie może być mowy o żadnym uregulowaniu bez wycofania z wyspy wojsk tureckich ocenianych przez ONZ na 29 tysięcy żołnierzy (według Ankary 19 tys.). Ponadto oba kraje oskarżają się wzajemnie o zwiększenie ilości broni na wyspie, na której mieszka 160 tys. Turków wobec 500 tys. Greków.

2 marca obaj premierzy mają się spotkać w Brukseli na sesji NATO.

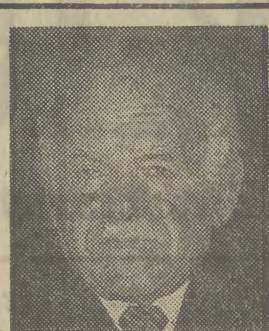
KŁOPOTY

Na Węgrzech — informuje agencja MTI — ok. 10,5 tys. osób jest bez pracy. W szczególności ciężką sytuacją znajdują się robotnicy niewykwalifikowani. Osoby, które są bez pracy przez pół roku otrzymują cały swój poprzedni zarobek. Po 6 miesiącach — 75 proc. dotychczasowego wynagrodzenia, a w okresie późniejszym — 60 proc. Równocześnie na Węgrzech jest 55 tys. nieobsadzonych stanowisk pracy.

WCZORAJ

● Jak podali wczoraj przedstawiciele szwajcarskiej organizacji Amal, w ich posiedzeniu znalazły się sprawdzone informacje o próbach uprowadzenia kolejnych obywateli państwa w organizacjach międzynarodowych w południowym Libanie. ● Stowarzyszenia ochrony zwierząt zamierzają wystąpić w najbliższy poniedziałek do Międzynarodowego Trybunału w Genewie z oskarżeniami przeciwko rządowi australijskiemu, który — ich zdaniem — toleruje zabijanie i akty okrucieństwa wobec dzikich koni. ● Duńskie władze żeglowne w Aarhus poinformowały, że w nocy ze środy na czwartek w pobliżu portu Skagens Gren osiadł na mieliźnie polski statek handlowy „Inowrocław”. ● 3 osoby zginęły, a 2 dzieci odniosło ciężkie obrażenia w wyniku katastrofy samolotu wenezuelskich sił powietrznych, który uderzył o ziemię.

POWIEDZIELI



Niemal każdego dnia agencje prasowe informują o kolejnych ofiarach izraelskich akcji w strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu. Premier Izraela I. Szamir oświadczył, jak donosi AFP, iż jest zdecydowany kontynuować politykę żydowskiego osadnictwa na ziemiach okupowanych przez Izrael do 1967 roku. „Nie ma żadnej wątpliwości, że nowe osady zostaną utworzone w Judei — Samarii (Zachodni Brzeg Jordanu), w pasie Gazy, a także na płaskowyżu Golan” — powiedział izraelski premier uczestnicząc w sadzeniu drzew w żydowskim osiedlu Nili w północno-zachodniej Cisjordanii. AP uważa, iż tym samym Szamir odrzucił egipską propozycję wstrzymania budowy nowych osad żydowskich na ziemiach okupowanych w zamian za zakończenie palestyńskich zamieszek.

Reuter pisze, że żydowskie osadnictwo na Zachodnim Brzegu przybiera coraz bardziej wojowniczy postać wobec arabskich niepokojów na ziemiach okupowanych. Radio Izraelskie podało, że w tym miesiącu ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało 1500 podań od Izraelczyków o wydanie pozwolenia na kupno broni w celu samoobrony. Większość tych podań pochodzi od osadników oraz kierowców taksówek przevozących Palestyńczyków do pracy w Izraelu.



DECYZJE

o czym mówią setki dowodów.

Zdaniem moskiewskiego korespondenta dziennika „The Times”, władze radzieckie zamierzają złożyć działania antyalkoholowe podjęte w maju 1985 r., w celu uwolnienia ulic stolicy ZSRR od najbardziej charakterystycznego i przysięgającego widoku — długich kolejek po wodkę, sięgających nieraz ok. 300 metrów.

Kolejki te — pisze dziennik — były przyczyną rozgoryczenia przywódcy Związku Radzieckiego, co przyznał sam Gorbaczow i

WOJSKO

Rząd Hiszpanii zatwierdził przepisy o kierowaniu do zastępczej służby cywilnej ludzi odmawiających służby w wojsku z przyczyn wyznaniowych. Ta cywilna służba na rzecz państwa ma trwać 18 miesięcy (czyli o połowę dłużej niż pobyt przeciętnej rekruta, skrócony już w większości jednostek sił zbrojnych do roku).

Przeciwnicy normalnej służby wojskowej będą kierowani do instytucji i przedsiębiorstw publicznych, zwłaszcza takich, w których występuje szczególne zapotrzebowanie na siłę roboczą. W kraju, w którym jest 3 mln bezrobotnych, wydaje się, że ta sytuacja istnieje tylko teoretycznie.

Obecnie Krajowa Rada Odmowy Służby z Przyczyn Sumienia ma na swych listach 22.183 osoby.

PLAGI

mln juanów na koszty deratyzacji. Po dwóch latach zmagania odtowarowania wreszcie efekty: co prawda walkę ze szczerami prowadziło tylko 60 proc. spośród 2987 powiatów na obszarze Chin, to jednak populacja szczerów zmalała

NAGRODA

Roger Miranda, wysoki urzędnik ministerstwa obrony Nikaragui, który w październiku ub. r. uciekł do USA z ważnymi dokumentami otrzymanymi od rządu amerykańskiego 800 tys. dolarów. Informację tę podał dziennik „Washington Post”.

do ok. 2 mld. M. in. 88% pociągów zwykłych i 98% pociągów ekspresowych jest już wolnych od plag szczerów.

Kampania walki przeciwko tym szkodnikom przyczyniła się do uratowania prawie 5,8 mln ton zbóż w ciągu minionych 2 lat.

PROCESY



mu sprzeciwili. W razie śmierci żony Claus von Bulow dziedziczyłby 14 mln dolarów ze 100-milionowego majątku jej rodziny.

W 1982 r. w New Port w USA, gdzie mieszkali państwo von Bulow odbył się proces, w którym Claus został uznany winnym usiłowania zabójstwa i skazany na 20 lat więzienia. Do czasu apelacji von Bulow pozostał jednak na wolności za kaucją miliona dolarów.

W 1985 r. odbyła się następna rozprawa i Claus von Bulow został uniewinniony. Co prawda wszyscy oczekiwali jeszcze jednego procesu z powodów dwójki Marty. Claus von Bulow widocznie wolał więcej nie ryzykować i zaproponował rodzinie swej żony warunki „zawieszenia broni”. Oświadczył, że rezygnuje z wszelkich praw do spadku po żonie, prawa do opublikowania książek lub zarabiania w jakikolwiek inny sposób na reklamie w tej głośnej sprawie. Oświadczył on także, że wyjeżdża z USA, co usatysfakcjonowało jego przeciwników. Zgodnie z tym porozumieniem córka Clausa i Marty von Bulow — Cosma odzyskała prawa do 1/3 majątku swej babki, matki Marty.

Marta von Bulow nie dowiśle o wynikach transakcji: jest w stanie śpiączki.

POCHÓWEK

Pod tytułem „Delikatny temat” „Sowietskaja Estonia” zamieszcza artykuł, w którym opowiada się za istotnymi zmianami w systemie organizacji ceremoniału towarzyszącego pogrzebom. Sprawa ta, według autora, wieloletniego pracownika służb pogrzebowych, jest nadal zaniebana.

Pochówek jest sprawą bardzo kłopotliwą ponieważ zajmuje się nim wiele organizacji, które należą do różnych resortów. Także powstałe w ostatnim czasie spółdzielnie pogrzebowe nie zerwały z tradycją: jedne specjalizują się tylko w kopaniu grobów, inne w organizacji pogrzebów, kolejne produkują nagrobki.

W Republice Estońskiej np. brakuje domów pogrzebowych. Istniejące są albo za małe, albo zbyt oddalone od cmentarzy. W dodatku nie zawsze są odpowiednio urządzone.

Trzeba pomyśleć — stwierdza autor — także o szczególnym opracowaniu samego rytuału pogrzebowego. Należy przecież w odmienny sposób szanowanego obywatela, weterana pracy, działacza nauki, kultury, naukowca. Już na pewno nie tak samo jak osobę, która zginęła w pijackiej burdzie. W ceremonii nie można „iść na żywioł”.

Kiedyś z ułożenia wieńców na grobie można było wiele się dowiedzieć o życiu pochowanego — pisze w zakończeniu autor. Zapomnieliśmy o doświadczeniach przodków. Może korzenie naszego braku pamięci tkwią właśnie w naszym lekceważeniu organizacji pogrzebów?

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

PROTESTY

Z kolei Belgia, po W. Brytanii, Szwecji i Hiszpanii, złożyła ostry protest wobec Rumunii z powodu opublikowania przez rumuński tygodnik „Lumea” sflingowanej depeszy gratulacyjnej wysłanej rzekomo przez króla Belgów Baudouina I do prezydenta rumuńskiego Nicolae Ceausescu z okazji jego 70. rocznicy urodzin.

Jak głosi komunikat belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, „Jego Królewska Wysokość nie przesyłał żadnej depeszy z tej okazji szefowi państwa rumuńskiego”.

ZADŁUŻENIE

Pod koniec 1987 r. tzw. czyste zadłużenie Węgier wobec zagranicy wyniosło 10,9 mld dolarów, a ogółne — 17,7 mld.

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Los Angeles Times”, nowy dyrektor CIA William Webster oświadczył, że pomimo problemów jakie wystąpiły w utrzymaniu bezpieczeństwa w ambasadzie USA w Moskwie CIA nie rezygnuje z rekrutowania agentów na terenie ZSRR.

Webster oświadczył: „Nie

Świat się śmieje



SZPIEGOSIWO

można budować sprawne wywiady operujące nie tylko na informacjach przekazywanych przez sztuczne satelity. Informacje tego rodzaju nigdy nie powędzają nam dlatego ludzie planują to lub tamto, jakie są ich

intencje i jakie są ich możliwości. Czasem możemy się doradzić ich intencji z różnych szczegółów technicznych. Czasem można zmierzyć ich możliwości analizując to co produkują. Pragnąc jednak zrozumieć dlaczego to robią trzeba się opierać nadal na wywiadzie prowadzonym bezpośrednio przez człowieka”.



„ISLAM JEST NAJLEPSZY”

Specyfika tej religii, która głęboko wtargnęła w ideologię i politykę, w sprawy państwowe i rodzinne, stanowi sprzyjającą podstawę dla polityzacji islamu i islamizacji polityki.

O ile na temat islamu jako takiego istnieją na świecie różne poglądy — ze względów społeczno-politycznych, religijnych, pragmatycznych, czy choćby z powodu niewiedzy — o tyle niewiele jest różnic, kiedy Wschód czy Zachód, chrześcijanie czy ateści, wypowiadają się o fenomenie świeższej daty — islamizmu fundamentalistycznym. Stąd błędem byłoby utożsamianie islamu i fundamentalizmu islamskiego czy pochopne określanie tym mianem islamskich uczuć religijnych, gdyż faktycznie jest to ideologia bazująca jedynie na tej religii.

Fundamentalizm islamski uznaje tę religię zarówno za prawo, jak za model życia. Wszystko pozostałe jest bez wartości, jest niczym i należy do odrzucenia. Tą resztą jest nasz dzisiejszy, współczesny świat.

fanie głównej idei fundamentalizmu, czyli oczekiwania od swych rządów, by doprowadziły do powrotu „źródłowego”, oryginalnego islamu, ten zaś z kolei miałby ich następnie doprowadzić w lepsze jutro. Albowiem większość z nich — to ludzie biedni i rozczarowani: ani królowie, ani szkiełowie, ani dyktatorzy wojskowi; ani kapitalizm, socjalizm, komunizm czy naszerzm nie sprowadziły na kraje rozwijające się postępu, bogactwa, wewnętrzny pokój i pełnego zadowolenia.

Irański przywódca Chomeini oświadczył, że dla niego Związek Radziecki i Stany Zjednoczone — to „demony”, zaś muzułmanscy przywódcy, którzy z nimi pertraktują, to „zdradcy islamu”. Jemu też przypisuje się twierdzenie, że

islamskiego mleczka i skończą w piekle, gdzie trawić ich będzie wieczny ogień” — oświadczył podobno Chomeini. Istnieją poglądy, jak na przykład ten opublikowany przez zachodniemieckie czasopismo „Stern”, że przesłanie Iranu, bez względu na to, jak dziwnie brzmi czy trywialnie, stanowi „wywołującą największe wrażenie ideologię XX wieku od czasów rewolucji bolszewickiej”. Czasopismo dodaje, że „przesłanie będzie nam jeszcze długo towarzyszyć, bez względu na to, co stanie się z ajatollahem Chomeinim”.

Liderzy świata arabskiego sądzili początkowo, że afirmacja duchowości irańskiego będzie zjawiskiem przejściowym; podśmiewali się nawet z za-

Nad starą Anglią błyszczy półksiężyc, znak islamu. W ubiegłym wieku Wielka Brytania stworzyła ogromne imperium. W tym wieku imperium „wróciło do domu”. Na Wyspy Brytyjskie. Zjawisko islamu na nienaruszalnym terytorium Kościoła anglikańskiego stanowi jedną z trwałych przesłanek tego historycznego powrotu. Do leksykonu nowych słów i wyrażań języka angielskiego wprowadzono niezwykle zwrot: „islam brytyjski”. Liczba meczetów na terenie Wielkiej Brytanii wyraża tempo szerzenia się islamskiego imperium duchowego na terytorium chrześcijaństwa. Dwadzieścia lat temu było ich 13; obecnie jest ich 338. Największy znajduje się w pobliżu londyńskiego Regent Parku.

W okresie, kiedy różne ideologie, koncepcje polityczne i teorie przechodzą kryzys, islamski potencjał fundamentalistyczny w sposób ewidentny przejawia się i realizuje w formie ideologicznej. Poczuć bezsilności innych ideologii, koncepcji i polityki rozczarowania będące skutkiem propagandowych, a nie zrealizowanych wartości, celów i ideałów, w kontekście muzułmańskim wywołuje istnienie już potencjału fundamentalistycznego przekształcającego go w realną siłę. Dlatego też hasło „No East — no West, Islam is the best” (Ani

Ameryka jest gorsza od Moskwy, a Związek Radziecki gorszy od Ameryki”, zaś „Wielka Brytania gorsza od nich obydwu, natomiast wszyscy oni razem wzięci są jedni gorsi od drugich”. „Nasza rewolucja przeprowadzimy w całym świecie islamskim” — powiedział Chomeini, zanim jeszcze w roku 1979 przejął władzę.

Radio Teheran niemal codziennie powtarza rewolucyjne hasło: „Walka religijna wymierzona jest przeciw bogatym i przeciw korupcji”. Zawarta jest w nim cała siła przyciągająca militarnego islamu fun-

powiadanego eksportu rewolucji, którą mieliby przeprowadzić „muhowie-wywołaciele”. Jednak w wielu państwach arabskich coraz silniejsze są tendencje fundamentalistyczne, coraz bardziej rozkwita agresywna propaganda i terroryzm. O religijnych korzeniach mecenistwa jako ekstazy podczas „wykonywania zadania w walce o sprawiedliwą sprawę”, w ramach ekstremistycznego wariantu fundamentalizmu nie przebiegającego w środkach, przypomniałszy zyci, którzy w Libanie pełnili komandosów-samobójców, by przy pomocy sa-

Cena, jaką Republika Islamska płaci za swój fundamentalizm, może być mierzona liczbą państw islamskich unikających bliźszych kontaktów z Iranem. To jednak nie jest wystarczającym powodem, by Teheran zrzędnął ze swego przywództwa pod zielonym sztandarem, choć coraz łatwiej zauważyć, że „tolerancja” w stosunku do niemuzułmańskiego świata jest coraz większa, maleje zaś militarna „wyłączność” religijna.

Nowe ruchy, które pod nazwą „islamskich” coraz częściej powstają w różnych punktach świata, w Iranie określane są mianem „dowud”, że po „imperializmie” i „komunizmie” jedyną zbawczą formułą dla ludzkości stał się islam. Sądząc z tamtejszego przyszłości mować, że „nie poczujeś się słodczy, nawet jeśli sto razy wymówisz słowo chałwa”, nie należy rozumieć zbyt dosłownie groźnego dla nieislamskiego świata hasła o „panowaniu muzułmanów nad światem”. Fundamentalizm, zwłaszcza w wersji militarny, zasługuje na uwagę, lecz nie należy go przeceniać.

Wschód, ani Zachód; islam jest najlepszy; parafraza znanego przysłowia angielskiego) lansowane w Teheranie przez zwolenników światowego przewrotu, domniemu obecnie we wszelkich dyskusjach na tematy polityczne w muzułmańskich herbariach i kawiarniach, szkołach, uniwersytetach i meczetach. Wielu spośród ośmuset milionów muzułmanów (istnieją różne oceny co do dokładnej ilości wyznawców islamu), czyli jednej szóstej mieszkańców świata, skłonnych jest okazać zau-

damentalistycznego, podobnie jak w sloganie o walce przeciw „marionetkom sił hegemunistycznych” — co dotyczy nie tylko prezydenta Iraku Husaina, lecz także królów i szeków w Zatoce, szefa Egiptu Mubarak, marokańskiego króla Hassana itp. Wszyscy oni — to „sługi imperializmu amerykańskiego”. Do tego samego worka wrzucono nowe władze Afganistanu, gdyż służą „szatanizm”, antyreligijnym ideałom społeczeństwa komunistycznego.

„Wszyscy oni zginą od

mochodów wypełnionych materiałami wybuchowymi wysadzili amerykańską ambasadę i sztab armii francuskiej. Ostatnio pojawiły się także groźby, że załogi szybskich, wypełnionych eksplozywnymi irańskich wojennych łodzi-kamikadze stworzą przeszkodę nie do pokonania w starciu z siłami „Wielkiego demona” — USA. Dla ekstremistów fundamentalizmu zabójstwa polityczne, terror wymierzony przeciw niewiernym, mecenistwo — stanowią coś wzniosłego i sprawiedliwego.

W ciągu ostatnich lat fundamentalizm okazał się czynnikiem niezwykle ważnym we wszystkich wydarzeniach istotnych dla świata islamu. Muszą się z nim liczyć zarówno Układ Warszawski, jak NATO, a także struktury rządzące we wszystkich państwach muzułmańskich.

Zrozumiałe jest więc do pewnego stopnia, że Związek Radziecki nie poddaje krytyce nasilających się tendencji fundamentalistycznych w Afganistanie, ani Stany Zjednoczone nie protestują przeciwko podob-

Paul Simon, profesor uniwersytetu w Toronto, napisał:

„Kryzys w polityce zagranicznej, którego symptomy są już teraz widoczne, związany jest z ideologicznym wyzwyaniem ze strony fanatycznego, ekstremistycznego skrzydła islamu, reprezentowanego przez dzisiejszy Iran, mudżahedów w Afganistanie i ich patronów w Pakistanie. Ta tendencja jest szczególnie silna wokół południowej granicy Związku Radzieckiego, gdzie koncentruje się 45 milionów muzułmanów, czyli około 20 proc. ogólnej liczby ludności ZSRR”.

„Moskowskie Nowosti” opublikowały tekst kanadyjskiego profesora, z którego pochodzi ten fragment, bez komentarza.

nym procesom w Pakistanie — lecz nie ulega wątpliwości, że od czasu do czasu i Moskwa, i Waszyngton będą się ostro wypowiadały na temat islamskiego fundamentalizmu i jego ekspansjonizmu w Iranie.

Animatorzy ekstremistycznego fundamentalizmu islamskiego twierdzą, że każdy muzułmanin przez całe życie powinien pracować nad tworzeniem autentycznej muzułmańskiej wspólnoty, ummy, podobnej do państwa Mahometa w Medynie. A ponieważ, ich zdaniem, islam jest przeznaczeniem całego świata, nie można poprzestać, powiedzmy, na islamizacji Egiptu czy, którejkolwiek pojedynczego kraju, lecz należy dążyć — wszelkimi sposobami — do przekształcenia świata w jedno jedyne państwo islamskie.

Dla ekstremistów jest więc charakterystyczne fanatyczne przywiązanie do wspomnianych głównych zasad fundamentalizmu, dążących do całkowitego zwycięstwa islamu. Przekona-

W Algierii buduje się aktualnie 1620 meczetów — ze środków zebranych przez ludność i różne stowarzyszenia. W ramach bieżącego planu pięcioletniego państwo finansuje budowę dwudziestu meczetów w ośrodkach *daira* (*daira* — regionalna jednostka organizacyjna; parafia muzułmańska). Gdy do liczby meczetów w budowie dodamy 6180 już istniejących, okazuje się, że Algieria, kraj o 23 milionach mieszkańców, ma niemal 7800 meczetów.

ni są, iż w nierównej walce, którą prowadzi, ich najbardziej wzniosły z możliwych cel usprawiedliwia nawet moralnie najbardziej podejrzane środki, gwałt i przemoc; terroryzm, zamachy, porwania, szantaż, sabotaż...

Jest coś paradoksalnego w fakcie, że wiek XX, który wszedł do historii jako stulecie burzliwego postępu naukowego i technicznego, kończy się pod znakiem nasilenia wpływu czynników religijnych, przede wszystkim islamu, na rozwój społeczny i stosunki międzynarodowe. Islam wychodzi z meczetów, jak ostrzega radziecka gazeta „Moskowskie Nowosti”.

Teolodzy muzułmańscy twierdzą, że główne przyczyny militarizmu islamskiego leżą właśnie w specyfice tej religii, pozbawionej chrześcijańskiego przesłania, „co cesarskie cesarstwo, a co boskie Bóg”, gdyż „wszystko należy do wszechmocnego Allaha”. Dlatego islam przeniknął głęboko do ideologii i polityki; do stosunków politycznych, społecznych i rodzinnych. Specyfika tej religii tworzy dobre zaplecze dla polityzacji islamu i islamizacji polityki.

„NIN”

„MA PAN OPINIĘ CZŁOWIEKA KONTROWERSYJNEGO”

Jak mnie nazwiecie, jeśli moje przecie publiczne, że tak powiem, oficjalne pisanie skieruje nie do Szanownej Redakcji „Gazety Krakowskiej”, ani też nie do Wiele Szanownego Pana Redaktora Brunona Rajcy, lecz do prostu — do Brunona? Do Brunona, któremu wprowadzić nie dalem banalnych, ale jednak czołobitnych przymiotników (właśnie — szanowny, czcigodny, wielmożny, przenajświeższy) i ogółconego wprowadzie z konwencjonalnych, ale jednak podwyższających go dodatków (właśnie — pan redaktor, pan docent, obywatel, baryton, pan dyrektor, towarzyszu magnificencja). No, jak mnie ochrzczicie? Cham? Mały cwaniaczek manifestujący wobec świata, że kołesuje z ludźmi dużymi, uzbrojonymi w znaczące nazwiska? Można też bardziej wrednie, ale obrazowo — jamnik, co się ustroił w ruda marynarkę i udaje, że to on trzyma smyczę w garści?...

Bruno, można tak, można siak, a można i wkleić mi przymiotnik — kontrowersyjny, który przyjałbym bez obrazy, urazy, jęków i płaczów. Bo — rzadko mi się to zdarza — zgadzam się z Jerzym Urbanem, twierdzącym w Wiele Szanownej „Gazecie Krakowskiej” z 12 II br., iż „słowo »kontrowersyjny« niczego... nie mówi o osobowości człowieka nim określonego. Natomiast niesie ono istotną wiedzę o ludziach, których innych oceniają jako osoby kontrowersyjne. Słowo to wyraża mianowicie beznadziejność wobec owej potrzeby oceniania, brak własnego o kimś zdania; albo akcentuje ono to, że dana osoba wzbudza w oceniającym uczucia mieszane; i arobobate i dezaprobate — że ów ktoś i czymś przyciąga i czymś razi”. Lepiej być za takiego, co razi, ale i przyciąga, niż być za chama, prawda? Dlatego — nie ukrywam! — nawet było mi ciepło, gdy kiedyś napisano o mnie (Czel-

menty. Nie wyłożą kart na stół. Boją się, bo nie rozróżniają asa od błotki. Wolą więc podchodzić, nachodzić, pluć pod nogi — może się poślizgnie?

Niech będzie — donoszą, że pisuję donosy. Wysłałem niedawno taki jeden donos do Mekki, zaczynający się w Polsce na literę „W”, a w nim nagryzmoliłem: „Jestem serdecznie zaniepokojony tym, co już tu i ówdzie się dzieje i co jutro dzieć się może”. W obszarach kultury i sztuki, obszarach, które trzeba wrażliwie, delikatnie opukiwać. Opukiwać z dużą znajomością wszystkich zjawisk i tendencji, błąkających się pomiędzy Odrą i Bugiem. Otóż donosiłem, że te obszary, na których przecież wszyscy znakomicie się znają, „będą zagrożone, jeśli stanie się to, co często była zapowiadane — przekazywanie przez Ministerstwo Kultury wielu swoich uprawnień i prerogatyw władzom tzw. wojewódzkiego szczebla. Takiej operacji musi towarzyszyć ogromna czujność i rozpoznanie potencjału intelektualnego, znajomość wrażliwości i wyobraźni poszczególnych miejsc wojewódzkich. Moich bowiem niepokojów, wiążących się np. z Tarnowem, czy Rzeszowem, nie odniósłbym przecież... do Krakowa. W dużych ośrodkach władze może wspomagać silnie rozwinięte środowisko ludzi kultury, nauki, sztuki, literatury. Nie grasują tam wreszcie takie kompleksy, uprzedzenia, urazy i nawyki, jak w małym, prowincjonalnym mieście, które chce, lecz nie zawsze wie, czego chce i tym bardziej nie wie — że powołam się na Wańkowicza — jak to chciejstwo urzeczywistnić. Zresztą, nie pierwszy to mój donos na prowincjonalne męki. Bruno, wydrukował się ongiś w Wiele Szanownej „Gazecie Krakowskiej” mój tekst pt. „Donos na ob. dyr. E. Brzostowskiego z Kombinatu Rol-

RYSZARD SMOŻEWSKI

Wytrych!

godna „Gazeta Krakowska”, wycinek zachował dla historii, ale daty, cholera! nie wpisałem, przepraszam!... „najczęściej towarzyszy mu przymiotnik — kontrowersyjny”. Z przyjemnością przeczytałem Bruno, również i to co napisał przy moim nazwisku w „Szanownej „Gazecie Krakowskiej” z 4 XII 87: „człowiek podobno wiele kontrowersyjny, co oczywiście — w moim przekonaniu — jest komplementem, choć inaczej nieraz rozumieją to prymitywni decydenci”. Bruno, Ty czujesz w tym słowie smak komplementu, bo tak leć sobie swoim rozumem i wrażliwością przysposobileś. I Twoje prawo. Nie takie jest jednak myślenie powszechne, co, zresztą, sam zauważyłeś, donosząc na „prymitywnych decydentów”. Kontrowersyjny to jest dla wielu „mi pies, ni wydra — coś na kształt świrdra”, jak efektywnie powiedziało się jednemu z przywódców minionego 40-lecia PRL. Znowu, niczym nasza inteligentna propaganda, wspomnieć się Jerzym Urbanem: „określenie kogoś »kontrowersyjny« oprócz uchylenia się od wyrażistej oceny, wyraża także dystans do tak nazywanego człowieka, czyli poczucie obcości i brak skłonności do utożsamiania się z nim, ale i odcinania się od niego. Słowa »kontrowersyjny« używają z lubością ludzie teńdźrliwi, pozabawieni wyraźnych przekonań, nieskonni do samookreślenia się, sygnalizujący chętnie stan rozterki, niż przemyślaną opinię, lubiący kryć się w jakiejś nieokreśloności”. A teraz racie Urbana zwiąże z Twoją, Bruno, racją: najczęściej ma-li, teńdźrliwi, pozbawieni wyraźnych przekonań decydenci sięgają do tylnej kieszeni po ów wytrych na „k” (kon-tro-wersyj-ny).

Owszem, Pierwszych. Dużych. Głównych w województwie stać na łagodność, cierpliwość np. wobec tych, którzy im mówią „nie”. Stanisław Gębala, dawny I sekretarz KW PZPR w Tarnowie z uśmiechem przedstawiał mnie kiedyś jakiemuś ministrowi: „Człowiek, który w tym mieście często mówi mi „nie, sekretarzu”. No, a Stanisław Opalko (wspaniały człowiek! nigdy tego nie powiedziałem, gdy razdził, ale dziś mogę, bo on już nie rządzi, a więc nie będę za podlizywaczem), gdy go prosił o napisanie jakiegoś pisma — w sprawie teatru — do władz wojewódzkich Nowego Sącza, wstał mi długopis w rękę: „Pisz, bo ja się przecież na tym nie znam”. Głupio przywoływał Pana Boga do I sekretarza, ale przywołał: mój Boże, to był wysłaniec Gębala, to był wszakże Opalko, jeszcze dodam wojewodę, prezydenta, może paru innych. A mali, mniejsi decydenci zawsze słomowali. Teraz, dziś i jutro, jeszcze bardziej będą słomowali! Bo kontrowersyjnych przybywa. Tego, co przedsiębiorczy, samodzielny, inaczej niż może dotąd myśleć i działać, nie pytający wreszcie „czy wolno?” — jak go ocenimy? Pasuje taki do okrzyków o II etapie reformy? Pasuje. Dobra, dobra, ale czy pasuje on do wieloletniego myślenia głęboko siedzącego w tych mniejszych decydentach, myślenia, zaczynającego się właśnie od pytania „czy wolno? Nie pasuje. I jak ten zgłęk, te sprzeczności pogodzić w sobie, gdy się jest np. dyrektorem wydziału i być się nim musi, bo gdy nim się nie będzie, kim się będzie, no kim? Co więc robić, towarzysze, wicie rozumiecie? Lawirować, węszyć skąd wiatr silniejszy, przytakiwać i kontrowersyjnym, gdy trzeba i czekać, czekać. Czekać na stosowną okazję, aby wypłynąć z siebie wszystkie, wieloletnie upokorzenia, jakich doznawało się od kontrowersyjnych. Jakie upokorzenia? Wystarczająco bolesnym upokorzeniem bywa przyznawanie racji komuś mniejszemu od siebie w linii urzędowej.

Aha — wypłynąć z siebie nie znaczy napłynąć kontrowersyjnemu w gębę. Decydenci i nie podejmą rozgrywkę z kontrowersyjnym na rzeczowe racje, argu-

no-Przemysłowego „Igłopol” w Debicy, ul. Słoneczna 7”. Przywołuję fragment: „Prowincjonalne piekło, w którym smażą się nasze mózgi i wiedzą nasze serca wciąż nagania ku nam pragnienie; żeby przynajmniej wszyscy byli jednakowi, żeby nikt nie potrafił więcej; więcej nie znaczy! i żeby nikogo tu nie wywyszano, o!” Ze co? Ze niekiedy politykę, rządzenie, decydyntowanie nie z prowincjonalnymi obyczajami, sięgającymi jeszcze Gogola i „Trzech siostr”, które nie tylko przagnęły do Moskwy, do Moskwy? Tu wiedzą z kim pijesz, z kim śpisz, jakie masz sny i co powiedział wczoraj. Wiedzą co powiedział, choć nie nie powiedział! Bruno, w mieście małym, śmieszczą plota może stać się wytryczną polityki personalnej wobec tego czy tamtego kontrowersyjnego. Dlatego tu ów wytrych na „k” krąży często po korytarzach, wiazi do gabinetów.

Oj, fajny to wytrych! Wygodny, bezpieczny. Siedzisz przed biurkiem większym od twojego biurka i masz temu biurku beknąć, co myślisz o człowieku, o którego pyta cię większe biurko. Wypuścisz tedy z siebie jedno bezpieczne słowo „kontrowersyjny” i czujnie patrzysz na minę biurka i starasz się wytryczyć z oczu biurka: co dalej, jak dalej, któredyś dalej podkradać się do biurka większego od twojego biurka? Nie jesteś, ty, mały miłgane na stanowisku, przecież samobójca. Ani tym bardziej hałaśliwym, wślekłym, zaplonionym kamikadze, który wprawdzie rozwalł siebie, ale i nienawistną łajbę pośle na dno. Ty, mały decydencie! zaczniesz od słowa: „kontrowersyjny”.

Tak, Bruno. Reformy, zmiany, ku którym ponoć mamy wolę i chęć zdążania — nie zaistnieją bezbolesnie. Trup będzie padał gęsto. Bo myślenie małych, wystraszonych, lecz pamiętliwych decydentów będzie się zderzać z myśleniem tych, których nazywają kontrowersyjnymi.

O, przysłuża do mnie raptem głupia refleksja: już bym wolał, żeby to słowo było bliższe języka ulicy! Ulica mówi brzydko, ale nieraz jest przez to mówienie bliżej prawdy, albo i nie, lecz to brzmi! Ulica nie mówi „kontrowersyjny”, ale — powiedzmy — „skurwysyn”. Nie można być więc „kontrowersyjnym” — wymienić na „skontrowersyną”? Ty skontrowersyjny! — prawda, że to brzmi? Dzięki, przepraszam, już kończę Wielmożny, Czciogodny Panie Redaktorze, dziękuję, przepraszam.

PS 16 VI 87 sekretarka przyjęła — jak mi oświadczyła — telefonogram z miejscowego urzędu położonego od teatru o 1 (jeden) kilometr. Urzędu poniekąd władczego wobec teatru. Przysięgam: nie wiedziałem co to jest telefonogram, choć nie przeczę, że gdzieś tam, kiedyś czytałem o telefonogramach słanych z Moskwy do Stalingradu, gdy feldmarszałek Paulus oblegał to miasto. Pytam więc sekretarkę: o co idzie? Otóż zadzwonił telefon, poproszono ją o nazwisko, numer dowodu osobistego i o uzgodnienie godziny przyjęcia telefonogramu. No i po dane treści bynajmniej nie nagłą do podejmowania aż tak wyrafinowanej formy kontaktowania się dwóch budynków usytuowanych przy jednej ulicy. Odpowiedzieliśmy telefonogramem, a więc nazwisko, numer dowodu osobistego i tekst: „W dniu 16 VI br. otrzymaliśmy od Państwa telefonogram”. Podobna nam się ta forma kontaktowania się... z nami. Będziemy więc i my ją podtrzymywać, czego dowodem nasz pierwszy, właśnie dzisiejszy telefonogram, który z pewnością zaświadcza, że osiągnęliśmy kolejny etap reformy”. Nie usłyszał, że młócie wychowany, albo dowcipny, albo głupi wesołek, albo kretyn, albo jeszcze inaczej, nie, cięsza. I tak sobie myślę: zostałem się za skontrowersyną, czy nie zostałem?... R.S.

Maskotka współczesnego Chorzelowia jest sympatyczny miś koala w króliczym futerku z ogonkiem a la smurf rodem z Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego krakowskiego Instytutu Zootechniki. Zakład jedna, z dwunastu placówek doświadczalnych instytutu, ma swoją specyfikę. Swoją styl ma jego dyrektor, dr inż. Kazimierz Jabłoński — brzytę, buty z cholewami, duży ples przy nodze. Kiedy trzeba zmienia szubowego „poloneza” na wierzchowca i z wysokości jego grzbietu dogląda swojego gospodarstwa. Ten nieco ekstrawaganci dziś sposób noszenia się, tu, w chorzelskim pejzażu, wydaje się być czymś zupełnie naturalnym. Ale styl dyrektora Jabłońskiego bardziej niż w ubiorze uwewnętrznia się

woju polskiego rolnictwa nazywa się dziś „chłopskością” w gospodarowaniu. Chorzelow bywa nazywany niekiedy „ogrodem zoologicznym”, zastępy menażerii są tu bowiem niewąskie, wszak określenie „drobny inwentarz” ma bardzo obszerny zakres. Kiedy w latach 70. uchwalono program rozwoju hodowli królika w Polsce, Chorzelow miał odgrywać w nim znaczącą rolę. Tutejsza ferma może dostarczyć rocznie 100 tys. królików. Dziwna sprawa z tym kłopotem Miego królicze, zdecydowanie najdrowsze i stad wysoko cenione w krajach o wysokiej kulturze kulinarnej, ma w Polsce wciąż znaczenie marginalne. Początek chorzelskiego rozdziału w życiu Kazimierza Jabłońskiego przypada na okres szczy-

Co innego natomiast hodowla bydła. Ta dziedzina jest tu pewną nowością, w grę wchodzi bowiem całkiem duży inwentarz. W chorzelskich oborach panuje kult Kantora. Kantor to buhaj kanadyjski, jawnisko rzeczywiście nadzwyczajne. Progenitura Kantora zasiedla chorzelskie obory, przysparzając im niemało splendoru. Na tablicach informacyjnych wydajność 40 litrów mleka dziennie jest czymś zupełnie powszechnym. Rekordzistka o monstrualnym wymieniu daje dziennie 50 litrów! Toż to rocznie 10 tysięcy litrów — poziom zupełnie światowy. Chorzelskie krowy dają mleko o dużej zawartości tłuszczu i białka również. To ostatnie przydaje jednak hodowcy wątpliwe

Chorzelow w środku Europy

■ Królik we francuskim winie
■ Futra z jenota ■ Eksportowy zając = 1 tonie węgla ■ Spirytus z serwatki = 10 tys. litrów mleka prosto od krowy

w zarządzaniu. Kierowanie nowoczesnym przedsiębiorstwem rolniczym wymaga menedżerskiego temperamentu. Rolnictwo daje ogromne możliwości, które trzeba umiejętnie wykorzystywać. Właśnie wspomniany pusztyś niedźwiadek jest bardzo osobliwym przykładem potwierdzającym tę regułę.

Chorzelow już dawno temu dobrze zapisał się w tradycji polskiej hodowli. Była to posiadłość hrabiów Tarnowskich, którzy zaczęli tu stadninę anglo-arabów Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w oddzielnym mieście od Chorzelowa Mielcu można wyczerpać samolot transportowy Jeden lot w tygodniu z 2 tysiącami ubitych królików na pokładzie zadowala obie strony. Odbiorca — francuskie stółki pracownice gwarantują zbyt na miarę nie wykorzystanych dotąd możliwości produkcyjnych Chorzelowa.

Tu wróćmy na chwilę do maskotki. Jest ona przejawem nie tyle króliczej hossy, co raczej konsekwencją pewnego typu myślenia. O opłacalności w rolnictwie decydują nie tylko sztywne relacje cen. W wielu wypadkach ludzka inicjatywa przesądza o tym co i jak się opłaca. Po co dzielić się z kimś zyskiem, skoro można zarabiać samemu. Z inicjatywy dyrektora Jabłońskiego powstała w Chorzowie garbarnia. Niewielka, zatrudnia kilku ludzi, ale to wystarcza na własne potrzeby. Szybie zabawek z reszek skór króliczych to całkiem intratny proceder. Kilka-naście pracownice przeszło ostatnio przeszkolenie w firmie kuśnierskiej i całkiem nieźle radzą sobie z nowym zajęciem.

W przypadku Chorzelowa własna garbarnia ma szczególne znaczenie. Wszak tutaj hoduje się również zwierzęta futerkowe — lisy, chorzofretki i jenoty. Te ostatnie są nabytkiem już z czasów dyrektury Kazimierza Jabłońskiego. Casus jenota jest na tyle interesujący, by mu poświęcić kilka słów więcej. Pochodzi z Dalekiego Wschodu, stąd przodkowie dzisiejszego jenota-nosił przydomki „ussuryjski”. Kiedyś patent na jego hodowle mieli Rosjanie, później Finowie. Dziś w Europie środkowej jenot jest zwierzęciem dość żyjącym, nb. łownym, co bynajmniej nie wyklucza rozwoju hodowli. Nad lilem ma tę przewagę że zadowala się mniejszą ilością białka, poza tym zimę przesyła jak borsuk. Co prawda futro z jenota nie ma tak wysokich walorów jak lise, niemniej jednak techniki kuśnierskie pozwalają nadać tej skórze zalety, których naturalnie nie posiada, stąd też skóry z jenota są cenym surowcem futrzarskim. Doc. Stanisław Niedźwiadek — główny w instytucie specjalista od drobnego inwentarza całkiem obiecująco wyraża się na temat przyszłości hodowli jenotów.

Zakład w Chorzowie ma również interesujące doświadczenia w eksperymentach ze zwierzętami zgoła niehodowlanymi. Kiedyś były to wydry — okazuje się, że to ginące dziś prawie zwierzę można bardzo łatwo udomowić. Później hodowano w Chorzowie... zające. Efekty były również zachęcające. Z uwagi jednak na brak miejsca trzeba było zrezygnować z rozwoju tej niecodziennej hodowli na szerszą skalę. Szkoda, bowiem oba zwierzęta należą do wyjątkowo dewiacyjnych. Za jednego żywego zająca sprzedanego na Zachód otrzymujemy nieledwie tyle co za tonę węgla!

Tylko kozy nie wytrzymały próby czasu, ale o tym zdecydowaliśmy przesyłać. Koza to zwierzę wstydlive dla ludzi wyrosłych w kompleksie biedy. W szczytowym okresie propagandy sukcesu przepędzono kozy z Chorzelowa. Dziś, kiedy następuje renesans rogatego czworonoga, nie ma w Polsce żadnego ośrodka, który mógłby zapewnić jakakolwiek, najmniejszą nawet ilość wartościowego materiału hodowlanego. Powroty kozy do Chorzelowa nie chce zaboga. Dawne galicyjskie kompleksy do dziś są nie zaleczone pod Mielcem.

profity. System oceny jakości mleka, jakim dysponuje nasza spółdzielczość mleczarska zatrzymał się na etapie oceny zawartości tłuszczu. Tylko u nas za białko się producentowi nie płaci. Kazimierz Jabłoński i tej szansy nie chce przepaścić. Już czyni starania o zakup urządzeń dla malej serowarni, w sam raz na miarę potrzeb Chorzelowa. Walory mleka od tutejszych krow preferują szczególnie produkcje serów ementalskich.

Dzisiejszy status produkcyjny Chorzelowa stwarza wyjątkowe możliwości ożywienia produkcji. To co robi dyrektor Jabłoński jest swoistym zaprzeczeniem obowiązujących w naukach rolniczych kanonów sławiących ponad wszystko specjalizację. Mimo wszystko jednak sprzeniewierzenie się tym zasadom jest tylko pozorne. Doświadczalnie-produkcyjny profil zakładu pozwala na zatrudnienie odpowiedniej ilości wysokiej klasy fachowców, a przecież właśnie kadra decyduje ostatecznie o powodzeniu tej czy innej gałęzi produkcji. W czasach, kiedy koniunktura dla rolnictwa nie jest jeszcze dostatecznie ustabilizowana taki właśnie chłopski „wzrostkoizm” daje gwarancję powodzenia. Poza tym stwarza znacznie szersze możliwości czerpania zysków niż wąska specjalizacja. Jednym z pierwszych pomysłów dyrektora Jabłońskiego była budowa gorzelnii. Spirytus można robić nawet z serwatki, co bywa w Chorzowie praktykowane. Dla zakładu liczą się nie tylko wpływy z kasy monopolu, ale pozostałości podestylacyjne, które są bardzo wartościową paszą. ZZZ produkuje zresztą pasze na użytek własny i handlowy. To także źródło dochodów.

Niewątpliwie w przypadku Chorzelowa kondycja ekonomiczna zakładu ma znaczenie szczególne. Wyniki finansowe mają istotny wpływ na pace. Konkurencja Mielca jest silna. Przecież w naszej zatrudnieniowej rzeczywistości wcale nierzadkie są przypadki, że np. traktorzysta czy oborowy zasiłają kadry przemysłu precyzyjnego. Tymczasem w Chorzowie fluktuacja personalna nie wykazuje wcale nadzwyczajnych rozmiarów, bo, od pewnego czasu nie brak młodych ludzi, którzy chcą wiązać swoją przyszłość z rolnictwem, ale w chorzelskim wydaniu. Co prawda przeciętna pensja odpowiada z grubszą średnią krajową, niemniej jednak są dodatkowe profity, które też się liczą. 60 proc. załogi mieszka w blokach zakładowych, dobry obiad można zjeść tanio w stołówce, jest własne przedszkole, ośrodek zdrowia, sklep, a komu w bloku ciasno może dostać działkę budowlaną. A przecież wszystkie te dobrodziejstwa nie są darem niczym, tylko zostały rzetelnie wypracowane. Konkurencja jednak nie śpi i o tym dyrektor Jabłoński nie zapomina.

Opis Chorzelowa jest tu niepełny, skrócony. Jest jeszcze hodowla drobiu, gdzie badania prowadzi prof. Stanisław Wężyk, są laboratoria w których komputer jest sprzętem codziennego użytku, jest pasieka, dla Kazimierza Jabłońskiego tak samo integralny element rolniczego krajobrazu, jak kół pod siodłem, czy pies przy nodze. Casus Chorzelowa zasada się jednak w czym innym. To co się tam dziś dzieje dowodzi niezbicie, że polskiemu rolnictwu potrzeba przede wszystkim normalności. Nawet w przypadku placówek tak specyficznych jak zakład doświadczalny prawo popytu i podaży wyznacza pole manewru. Zapewnimy polskiemu rolnictwu te normalności, a ono zarobi na sobie z nawiązką. Ludzi myślących i przedsiębiorczych — nie brakuje. I pamiętajmy też o tradycji, bowiem właśnie w rolnictwie mieliśmy duży wspaniały postaci, dzisiejsze nieustannie zapominamy. Dr Jabłoński należy do tych, którzy tradycję osobliwie szanują. W biurach ściany zdobí galeria portretów ludzi, którzy szczególnie chwalębnie zapisałi się w przeszłości i teraźniejszości polskiego rolnictwa. Ciekawe czy pan minister Edward „Igłopol” Brzostowski wie, czy gabinet zdobi jego podobizna...

TOMASZ ORDYK

Znaleziono je zepsute i niezbyt ładnie pachnące. Kontrola gonila kontrolę, zjeżdżając orzeszki nie uszyły uwadze inspektorów. Najpierw PIH, potem NIK, aż sprawa trafiła wreszcie do Krakowskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej. Na ręce jej przewodniczącego wpłynęło pismo z krakowskiej Delegatury NIK, z którego wynikało, że dyrektor Centralnych Piwnic Win Importowanych – Zakład w Krakowie, posługując się sfałszowanymi dokumentami ukończenia studiów.

Kiedy w kwietniu 1976 r. P. powołano na dyrektora CPWI, dołączył on do akt osobowych dwa maszynowe odpisy dokumentu zaświadczonego o tym, iż P. ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i we wrześniu 1962 r. otrzymał dyplom nr 417 oraz stopień magistra praw. Odpisy uwierzytelnione były przez powołane do tego organa administracji państwowej, a więc – wydziały organizacyjno-prawne prezydów DRN – Grzegorzki i Śródmieście. Warygodność informacji dyrektor P. potwierdził własnoręcznym podpisem. Inspektorzy NIK byli jednak dociekliwi. Zwrócili się do Archiwum UJ o wyjaśnienie sprawy. W odpowiedzi nadeszło pismo, z którego treści wynikało, że uniwersyteckie archiwum nie posiada prac magisterskiej dyktora P., ani też kopii dyplomu. Jego nazwisko nie figuruje w księdze ewidencji dy-

ty „nikowców”. Dopiero wtedy pojawiło się stanowisko zakładowego rewidenta. Wewnętrzne urzędowania dotyczące kontroli i obiegu dokumentów. Dotąd nie było jakos czasu na wykonanie zaleceń urzędników fiskusa, którzy na dodatek znaleźli jeszcze uchylenia w zabezpieczeniu mienia. Była więc możliwość pobierania i wywożenia poza zakład wina, które nie było ewidencjonowane. Rzadko kontrolowano transport a portierzy swoje czynności ograniczali do zaglądania do kabin kierowców i do toreb wychodzących do domu pracowników. Nie udało się jednak usłyszeć od dyrektora P. dlaczego dyżury na portierni pełnił ludzie niekiedy w stanie wskazującym na spożycie, choć za picie alkoholu w pracy sypały się kary. Nie udało się wprowadzić badania stanu trzeźwości pracowników.

Udawano się natomiast tolerowanie niegospodarności i marnotrawstwa. Za straty, do których przyczyniali się częściowo nieświeższe fistaszki, ukarano dwie osoby potroczeniami – razem... 10 000 złotych. Warszawa zapewniała, że straty zostaną pokryte w 25 procentach, pokryto je w... 1,84 proc! Dwa miliony złotych kosztował remont lokalu w Ryńku Głównym, gdzie miała być winiarnia. Do dwóch milionów dodano 270 tysięcy, tyle bowiem wyniósł czynsz płacony za nie użytkowaną przez prawie półtora roku lokal. Przy ul. Czarnowiejskiej miał być z kolei sklep

Brunon Rajca

Bez akapitu

Niemal wszystkie gazety w Polsce 12 lutego 1988 r. pomieściły informację Polskiej Agencji Prasowej pt. „Proces przeciwko autorowi anonimów”. Niejaki Jan S. pisując tu i ówdzie nie firmowane nazwiskiem listy wywołał w jakiejś instytucji w Szczecinie – PAP nie podaje nazwy instytucji – atmosferę podejrzliwości i pomówień. Kontrolę – a zwłaszcza ekspedycję Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych – po dociekliwych badaniach ustalił, kim był. Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Szczecinie. Niestety, ciału dalszego nie znamy, choć jest to jeden z nielicznych w kraju procesów przeciwko autorowi anonimów. Ktoś niezorientowany w stosunkach polskich – przybysz z zagranicy – mógłby pomyśleć, ba, wpasnąć w podziw, jak to prawowładny kraj, w którym karze się każdego obywatela pomawiającego innego, obywatela. Tymczasem ani przed tą notatką, ani po tej notatce o przypadku Jana S. – w przeciwnieństwie do decyzji w ZSRR – nikt oficjalnie nie ożamnił, że rozpatrywanie anonimów – czytanie anonimów – jest zajęciem amoralnym i powinno być karane. Nekany tym zagadnieniem, choć daleki od jakichkolwiek moralitetów zastanawiam się: kto pisuje anonim? Ta ohydna przywara czy, jak kto woli, praktyka – uznana przez francuskiego literata Pawła Reboux za najbardziej jałową, ślepa, a nawet zbrodniczą, ogarnia ludzi bądź lewych, bądź tępych. Najbardziej niebezpieczni bywają ci, którzy mają wielkie aspiracje, ale ograniczone możliwości, choć solidnie kropioną ich świeconą wodą. Mniejsza wydolność mózgu próbują nadrobić różnymi podstępami machinacjami, byle tylko osiągnąć sukces, a w profesjach publicznych – siawie! Łatwo zaobserwować, jak trytuja się mierzotny Nawzawka, młody, ale szkoda miejsca. Nie mogą znieść w swoim otoczeniu kogoś mądrego, inteligentnego, pomyslowego czy energicznego. Nie mogą! Knują więc, spiskują. Nie wahają się przed intrygą i plotką. Nieraz i jakiś donosik wykaligrafują, a kiedy trafia już na człowieka światłego, którego moralność jest nienaganna, to przynajmniej rozpowiedzą, że jest fałszywą w łóżku. Niech będzie upokorzony wobec dam, które nie mają możności – albo nie chcą – tego sprawdzić. Kupiłem kiedyś utwor pt. „Psychologia plotki”, który napisał Klaus Thiele-Dohrmann, urodzony 10 stycznia 1936 roku w Hamburgu, publicysta, współprawnik „Der Spiegel” i „Die Zeit”, popularizator psychologii i socjologii. Lektura niezmiernie interesująca – i z moim lekarzem, doktorem Wiesławem Piotrowskim, z-ca ordynatora Oddziału Kardiologii Szpitala im G Narutowicza w Krakowie, który pełni też funkcję i sekretarza Komitetu Zakładowego Partii, tym razem mniej mówiliśmy o chorobach, a więcej o psychologii plotki. To już jest informacja, a nie plotka, choć autor „Psychologii plotki” zauważa, że płynne granice między tym, co może uchodzić za sensowną informację, a tym, co należy uważać za nachalność i niedyskreję, w dużej mierze nie dopuszczają do skrupułów w rozpowszechnianiu plotek. Tak czy inaczej pospolite plotkarstwo, powstaje z niskich motywacji: zazdrości, zawiści, zemsty. Nie bacząc na żadne zasady etyczne-moralne odpowiada się o kimś niestworzone, zmyślane rzeczy, by poderwać autorytet, by skrzywdzić. Niezmiennie plotka służy jako narzędzie w grze politycznej i niejednokrotnie trzeba mieć dużo samopazarcia, by ją przetrzymać, przetrwać. Krąży od pewnego czasu pogłoski, że prof. Aleksander Krawczuk ma zostać ambasadorem bądź to w Rzymie, bądź Atenach. Niekiedy – byłem tego świadkiem – czynią nawet znak krzyża świętego, zaklinając się, że jest to informacja prawdziwa, wiadomość sprawdzona. Na ten temat, o bok innych problemów, wypowiedział się minister kultury i sztuki, prof. Aleksander Krawczuk, w „Polityce” z 20 II 1988 r. podczas rozmowy z Anna Matalowską i Zdzisławem Pietrasikiem. Kiedy prof. Aleksander Krawczuk obejmował ten urząd, powiedziałano mu, że już za rok zaczął mówić, kiedy i dokąd odcodzi. I sprawdziło się: „Taki jest dobry, sympatyczny warszawski obywatel; obezwładnił ministra plotkami, i to właśnie w momencie kiedy mógłby rozpocząć poważniejsze działania, już się bowiem rozejrzył po swoim gospodarstwie. Te plotki – ich przedmiotem są w zasadzie zsefelowane wszystkich resortów – należą do folkloru naszego życia politycznego, mają wszakże swoje groźne konsekwencje. Destabilizują i urzędy i pracę ze środowiskami. Ostatecznie każdy się już ustawił pod ewentualnego następcę przyszłego ministra”. Minister Aleksander Krawczuk plotki jednak nie sprostował, nie zdemontował. I słusznie! Nie gorzej niż sprostowanie plotki! Nie przypuszczam nigdy, że na temat plotki można napisać dzieło! Intrygujący i zmuszający do myślenia. Mnóstwo bowiem w książce Klaus Thiele’a-Dohrmanna świeżych myśli, oryginalnych przykładów i ciekawych odwołań do historii. No, bo co tu dużo gadać, plotka jest stara jak świat; „Natura czyta ciekawość, głód sensacji i przyjemność z plotkarskich ujawnień, są i będą cechami ludzkimi, nawet gdy potępią się je jako cechy nie do przyjęcia”. No, a najlepiej już coś powiedzieć komuś w tajemnicy. Tajemniczość w opowiadaniu plotek daje gwarancję, że plotka rozjeździe się szybko i trafi tam, gdzie trafić miała. Książka pt. „Psychologia plotki” omawia nie tylko negatywny plotek, ale i ich pozytyw, co może brzmieć dziwnie, ale tak jest. Każdy w miarę samokrytyczny człowiek, podkreśla autor – w skrytości ducha musi przyznać się, że lubi plotkę. Istotna jednak wydaje się uwaga Klaus Thiele’a-Dohrmanna: zanim zaczniesz mówić coś negatywnego o kimś drugim, zadasz sobie pytanie, czy aby nie posiadasz krytykowniczych cech albo czy za piętnowaną sprawą nie ukrywają swoich własnych problemów. Kończąc proszę, trącanego przeze mnie dyrektora Wydziału Komunikacji Urzędu m. Krakowa, Krzysztofa Szlenka, by dał wiarę pogłoskom, że ob. Brunon Rajca – w związku z koncepcją usunięcia samochodów z centrum miasta – zakupił ożera – niektórzy rozpowiadają, że kobyłę – i będzie przyjeżdżał terczą konno do pracy. Mam tylko jedno zmarwienie – jeśli inni pójdą w moje ślady – kto będzie zbierał kupy po koniach? Możemy sobie – nikogo nie krzywdząc – poplotkować na ten temat.

2.

Przewodniczący A. (Antoni Akart) pięćdziesięcioparoletni, suchy wysoki, skupiony (mówiono o nim: „zawsze taki sam”) był jednym z tych niezwykłych ludzi, którzy działają poza wszelkimi układami personalnymi. Jego uczciwość nikt nie ośmielił się zakwestionować (nie wymieniano go w żadnej ulotce, ani żadnej plotce); był członkiem licznych komisji rewizyjnych i specjalnych, często przewodniczącym nigdy jednak nie sięgając po rzeczywiście władzę. Powiadano, że nie ma nikogo, kto mógłby się powołać na przykład Akarta, a jego niedostępność i oschła zasadniczość budziły nawet lek (niekiedy niechęć) osób sprawujących wysokie funkcje. Działający przed kryzysem zawsze na marginesie wielkich rozstrzygnięć, okazał się teraz, gdy słowo „czystość” odmieniano we wszystkich przypadkach, wyjątkowo niezbędny. Ten, który podpisał dokument, nie bardzo wiedział, czego się po Antonim spodziewać, ale nie mógł znaleźć nikogo, kto by lepiej gwarantował publiczną wiarygodność Zespołu. Nie udzielił Akartowi żadnych instrukcji (poza cytowaną już wypowiedź) i nie zadał też pytania, czy kiedykolwiek w latach pięćdziesiątych zetknął się z Nackim Akart, niewinnie oskarżony w 52 roku (w latach okupacji był w AL i należał do ośrodka kierowniczego) był podobno, tego już dokładnie

Alejach Ujazdowskich. Stół pokryty zielonym sukmem niepotrzebny rząd krzeseł, wędzące kwiaty w donicach, okna, które otwierali rzadko, bo przeszkadzały ulicznemu hałasowi. Czarek siedział z boku, oddzielnie, jakby świadomie podkreślając swą odrębność. Ale było to uzasadnione: on jeden palił. Ta sala, od chwili, gdy ją zobaczył, wydawała mu się niedopowiednia. Denerwowała go przede wszystkim odległość od stołu do drzwi. Przestrzeń, która trzeba było przebyć zanim dotarło się do nich, siedzących. Starał się o niej nie myśleć. Patrzył w okno; widział park i korony drzew, po których ślizgało się słońce. Nie wiedział jeszcze, czy sprawa Nackiego naprawdę go obchodzi. „Po co ci to?” – zapytała Julia, gdy parzył kawę w ekspresie przywiezionym z Budapesztu. Ostatnie zdarzenie kawy, także węgierskiej, zsympłom starannie do mylnika. Julia była już ubrana i cieszył się, że niedługo będzie. Na biurku leżał przerwany w połowie artykuł. Julia podeszła do maszyny i przeczytała: „Ten wstrząs dotyczy świadomości historycznej Polaków. Nie zdajemy sobie sprawy, że tracąc podmiotowość...” „Po co ci to?” i „Co to znaczy?” Nawet nie próbował wyjaśnić. Julia pracowała w zakładzie fryzjerskim i uważała, że zmarła talent: powinna śpiewać. Chodziła chętnie do kina i zjadała ogromne porcje lodów. Lubiała słuchać, gdy opowiadał o podróży do Paryża. „Ja bym na pewno dosta-

Przestrzeń między drzwiami i stołem przebył gładko. Uklonił się. Zupełnie inaczej go sobie Czarek wyobrażał. Przypomniał raczej emerytowanego nauczyciela niż policjanta. Niezbyt wysoki, chudy, twarz sucha i pomarszczona, duże okulary osłaniały oczy. Wydawał się bezbrzydny i ośmielony, gdy usiadł przed ich stołem na przygotowanym wcześniej krześle, które odsunęło nieco w głąb sali po to zapewne, by stworzyć dystans między przesłuchującymi i przesłuchiwanym. Rece położył na kolanach, nie wytrwał jednak w tej pozycji, zdjął okulary, czyścił je chusteczką i wtedy Czarek mógł zobaczyć jego oczy, osadzone głęboko, ciemne i pozbawione wyrazu. Akart wygłosił parę stereotypowych zdań wyjaśniających. Żeby Nisko zechciał wszystko, co wie o sprawie Nackiego, a także, ułatwił to przecież rozumieniu jego działań, opowiedział własny życiorys. Zastanawiał się. Złożył okulary i Czarek poczuł na sobie jego wzrok. Jakby do niego głównie się zwracał. — Postaram się – zaczął – wszystko co wiem powiedzieć i nie ma już powodu, by cokolwiek tań. Mam do tej sprawy stosunek osobisty: chciałbym być dobrze zrozumiany, właśnie osobisty i nawet wówczas gdy służbowo się nią zajmowałem, nie mogłem zapewne co dzisiaj; sobie wyrzucam rozumiejąc powody, zdobyć się na niezbędną chłód i obiektywizm.

ZBIGNIEW SAFJAN

A – JAK ABSURD

nikt nie wiedział i nie pamiętał, oskarżony o uczestnictwo w rozprawie w K. sprawie Łokickiego. Odmówił wszelkich zeznań do rozprawy sądowej już nie doszło. Ten pewien odległy przecież, związek z rozpatrywanym wydarzeniem uznano za czynnik, który ułatwił może działania przewodniczącemu Zespołu N.

Bolesław Borys, czyli B., drugi członek Zespołu pochodzący natomiast z pokolenia nazywanego w skrócie zetempowski. Niezbyt wysoki, raczej korpulentny, z twarzą zbyt zaokrągloną i o ruchliwych, jak mawiała jego żona, świadujących oczkach należał do tych, o których się szeptało, że idą w górę, choć niekiedy zdarzało to półście czekać bardzo długo. B. wiedział, że będzie czekał, albowiem jego życiowym powołaniem było sekretarzowanie pełniących wysokie funkcje, w tej roli sprawował się najlepiej, zawsze wszystko wiedzący zjawiający się w właściwym momencie, obrotowy, szybki i całkowicie niezastąpiony. Sześć zmienił nieczęsto ale w miarę, a jego nieposzakowana lojalność trwała zwykle nieco krócej niż urzędowanie dyktanta, któremu służył to znaczy kończyła się dokładnie w chwili, gdy los kolejnego szefa był już przesądzony, choć nikt o tym jeszcze nie wiedział. Ta niezwykła intuicja B. była przedmiotem plotek i zachwyty, a nie zdarzyła mu się ani razu pomyłka, i gdy szef odchodził, on pozostawał czasami tylko zmieniając gabinet. Z natury rzeczy nie istniał w jednym układzie, ale w wielu i trudno mu było cokolwiek zarzucić, albowiem nie do niego należało podejmowanie decyzji. Pożytyczny z B. w Zespole był oczywisty; on zajmował się aktami i powoływaniem świadków, on wreszcie jeden wiedział jak zmieniać się poglądy na górę (a zmieniały się w sprawie możliwych lub prawdopodobnych wniosków pracy komisji).

Trzeci wreszcie członek Zespołu Zygmunta Czarek, czyli C. nigdy nie brał udziału w tego rodzaju komisjach. Jego powołanie uważano za przejaw odmowy. Doktor filozofii, publicysta, był jak twierdzone, związany, przynajmniej towarzyszy, z kołami opozycyjnymi. Członek „Solidarności”, nie brał jednak czynnego udziału w pracach Związku. Jego artykuły, dotyczące głównie psychologicznych przyczyn kryzysu oraz zjawisk, które nazywał rozpadem osobowości, uważano za dość mętne, choć miejscami interesujące. Nikt się z nim wyraźnie nie solidaryzował, należało więc uważać, że C. nie jest związany żadnym układem, z nikim się nie stowarzysza i nie budzi niczyich obaw lub niechęci. Opinia publiczna mogła go uważać za wiarygodnego. Nie ukończył jeszcze trzydziestu pięciu lat, w okresie Października był więc dzieckiem i nie obciążały go własne wspomnienia. Jego podciska twarz okolona ciemną brodą budziła sympatię; nie dbał o swój wygląd, chodząc stale w dżinsach i wytartej kurtce, co raz było jednak Akarta, który uważał, że powaga Zespołu wymaga krawata i ciemnego ubrania. Nigdy przecież nie zwrócił Czarkowi uwagi.

Urzędowali w nieprzystępnej sali ponurego gmachu przy

ła tam pracę. Szkoda tylko, że nie znam francuskiego.”

Myślał o Julce i spojrzał wreszcie na Akarta. Przewodniczący odczytywał kolejność przesłuchiwań świadków. „Czy jest zgoda?” Ciągłe powtarzało to zdanko. Czy nie powinniśmy zacząć od pamiętnika Nackiego? – zapytał Czarek Akart był odmiennego zdania. „Najpierw fakty, potem wszelkie interpretacje.” „Najpierw zeznania, potem wnioski!”

„Co mnie właściwie obchodzi ta sprawa, myślał Czarek. Dlaczego się zgodziłem? Rola Detronia? Zawsze uważałem, że nie nie rozumiał, choć pisze błyskotliwie. Rok pięćdziesiąty szósty? Ten rok myślał leniwie, jako temat, który teraz... Julia ma rację: po co ci to?”

Zmienił przecież zdanie już po przesłuchaniu pierwszego zeznania. Skąd mógł przypuszczać, że ten człowiek będzie umiał nazwać to, czego Czarek tylko się domyślał? Pewne podobieństwo, które między nim i sobą odnalazł, niepokoiło go i złościło. Bo czy można wyobrazić sobie dwóch ludzi bardziej odmiennych?

Gdy Akart oświadczył, że pierwszym świadkiem będzie właśnie on Jan Nisko, emerytowany pracownik Urzędu, a Borys dodał: „tego to pouczmy” Czarek poczuł natychmiast niechęć. Zbyt duży, tak mu się przynajmniej zdawało, wiedział o tych ludziach. Nawet nie wiedział, skąd ta wiedza przyszła: po prostu istniała powszechna i ustalona. Przypomniał sobie natychmiast, co ojciec, który służył w Kedywie, opowiadał o przesłuchiwań. Długa lista niewinnych; zrehabilitowanych pośmiertnie. Opis z powścią, który zapamiętał Człowiek na ekranie, nieruchoma twarz, chłód, banał, który nie jest banałem... Ten Nisko (jeśli tak się nazywa naprawdę) ma już zapewne gotową wersję, może nawet przez kogoś tam zatwierdzoną, będzie ugrzeczniony i śliski, a przecież to zabawne, że on Czarek siedzi za stołem, zapala papierosa i zadaje pytania człowiekowi, który może przesłuchiwał jego ojca. Kiedy Nisko odeszł z Urzędu? W pięćdziesiątych latach? W pięćdziesiątych siodym umarł właśnie ojciec, a Czarek był jedenastoletnim chłopcem. Nisko urodził się w dwudziestym, więc o rok starszy od ojca. Emeryt od roku siedemdziesiątego, gdzieś tam pracował teraz, renta stan zdrowia... Właściwie zapewne wrak i może powiedział to prostu: nie pamiętam. Przypomniał sobie nagłe, jak szedł z matką Krakowskim Przedmieściem, ciemno, tłum na chodnikach, nie widać twarzy, tylko plecy i nogi. „Dokąd oni wszyscy idą mamusi?” Nad jedyną przylatującą wiersycie wielki plakat: czarne litery na białym płótnie: „Przyjaciele niech pomogą kroczyć Polsce polską drogą” Co taki Nisko zapamiętał z Października? Walli się jego świat i jakby nagle przeniesiony na inną planetę, musiał się poczuć bezbrzydny i skrzywdzony. A może wręcz przeciwnie? Może nie się dało rękę nie zawalić, może z góry akceptował każdą decyzję polityczną, a to do dnia mego ojca było odwilżą, dla niego tylko pozorem, taktycznym cofnięciem?

— Mam nadzieję – przerwał Akart – że zechcecie nam o tym programie coś więcej powiedzieć. No i o powodach tej waszej i mojej nie tylko waszej fascynacji. — Postaram się – rzekł Nisko – Nacki jest człowiekiem, który pojął szczególną sytuację... Zawałał się i to wabanie Czarek wykrzytał stwierdzając raczej niż pytając: — mówicie o nim jak o kimś tywym... (Ciąg dalszy nastąpi)

Kariera z fałszywym dyplomem

I Bachusowi zaszkodziłyby fistaszki

plomów Studium Zaocznego Wydziału Prawa UJ wydanych w okresie od 1957/58 do 1966/67. Wykazany w maszynowych odpisach 417 numer dyplomu owszem wydano lecz w roku 1963, a jego posiadaczem noszącym tytuł magistra praw jest osoba o zupełnie innym nazwisku. Na domiar wszystkiego nazwisko dyktora P. nie figurowało też w żadnych innych wykazach osób, które ukończyły studia prawnicze na UJ, ani w jakiegokolwiek korespondencji dotyczącej spraw studenckich.

To, czy dyrektor P. jest dyplomowanym magistrzem, czy też nie, można w zasadzie zaznaczyć na marginesie całej sprawy. Jaka była powodem zawieszenia go w służbowych czynnościach i wszczęcia przeciw niemu partyjnego postępowania. Po licznych w odczewom 1986 roku kontrolach okazało się, że krakowski zakład CPWI nie miał jednak zezwolenia do naczelnego W. połowie tegoż roku potawili się w Centralnych Piwnicach przy ul. Kamienniej inspektorzy PIH. Ich uwadze nie uszły zjeżdżające orzeszki ziemne, które miały dopełnić smaku amatorom dobrego wina. Ilość niby niewielka, raptem 451 kilogramów wartości 586 tysięcy złotych. Ale ziarno do ziarna usydwały miarkę. Zbyt wnikliwie przeprowadzający kontrolę inspektorzy PIH stwierdzili, że orzeszki nie byłyby przyczyną strat w firmie, gdyby orzech zachowany dwumiesięcznego okresu ich przechowywania sprzedano je w odpowiednim czasie. Dyrektor P. tłumaczył się jednak iż nie znał okresu, w jakim fistaszki nadawały się do spożycia.

Jeszcze bardziej dociekliwi inspektorzy NIK poinformowali o wynikach swej kontroli centrale w Warszawie. Ustalił, że krakowski zakład nie chciał żadnych orzeszków. To że stolicy dostali je na siłę, a potem się zepsuły i trzeba je było przeznaczyć na pasze. Zakład stracił dyrektor nie ponosił żadnych sankcji. NIK prosił więc o wyjaśnienie. Kilkuosobowe wyjaśnienie nadeszło wraz z odpisami teleksów i pism informujących o dostawach, cenach umownych, a także o terminach przechowywania. Warszawski zwierzchnik dyktora P. nie przyjął jego wyjaśnień, które ten złożył o wcześniejszej wizycie PIH. Warszawski zwierzchnik uznał straty w podległym zakładzie w Krakowie za nieuzasadnione. Można ich było oczywiście uniknąć, a wadliwość co do tego, jak długo przechowywać można fistaszki, by w stanie nadającym się do spożycia sprzedać smakoszom wina, rozwiać zażębiając się w lekturę norm. Czyżby dyrektor P. nie wiedział, że każdy spożywczy produkt ma – jak telewizor czy pralka – także swój okres gwarancji, czyli termin odrzucenia do spożycia? Określa go albo obowiązująca w kraju polska norma, albo branżowa, albo zakładowa. Wszystkie da się sprawdzić. Na dodatek nadesłane do CPWI w Krakowie orzeszki miały na pojedynczych opakowaniach wyciśnięty numer normy zakładowej i datę produkcji. Jeśli szukanie w spisie różnych symboli i oznaczeń akurat tego potrzebnego jest zajęciem żmudnym i nudnym, można było uciec się do rozwiązania prostszego – telefonu do Włocławka, gdzie orzeszki zakupiono. Warszawski zwierzchnik posunął się w tajemnicę krakowskiego podwładnego do tego stopnia, że zarządził mu przekroczenie dyktorskich uprawnień. O tym bowiem, czy zjeżdżające orzeszki zjeżdża ludzi, czy zwierzęta, decydować ma „Sanepid” wykonując uprzednio stosowne oczywiście badania. Nakazał też znaleźć winnych za zjeżdżanie, wyciągnąć wobec nich służbowe konsekwencje, a nade wszystko natychmiast przeskoczyć służby odbioru jakościowego handlowe, magazynierów. Wyjaśniająco-pouczające pismo, w którym dyrektor z Warszawy pozabawiał za trzeci kwartał 1986 roku premii dyktora z Krakowa włączono do akt personalnych podwładnego jako ostrzeżenie.

Orzeszki były tylko jednym z wielu „haków” na dyktora P. Inspektorzy NIK znaleźli ich więcej do zakończeniu kontroli, a o tej efektach, rzecz jasna, poinformowano kierownictwo. Osiągnięte w krakowskim zakładzie CPWI wyniki ekonomiczne nie budziły w zasadzie zastrzeżeń i zaspokoili ciekawości inspektorów. Nie znaczy to jednak, że nie znaleźli „jakiegoś ale”. Wyniki gospodarcze mogłyby bowiem być ich zdaniem jeszcze lepsze, gdyby praca była lepiej zorganizowana. Zdobyw wina nie parowało zwiększając tym samym ubytki technologiczne, gdyby były sprawne wagi, co zahamowałoby niekontrolowany przewóz wina, gdyby...

Ogólny niedowład systemu kontroli wewnętrznej sprawowanej zwłaszcza przez pracowników na kierowniczych stanowiskach, mała skuteczność kierowniczego nadzoru w okół, mankamenty w zarządzaniu i organizacji pracy – takie podstawowe zarzuty zawierał pokontrolny protokół NIK. Rozpatrując je zaś szczegółowo trzeba się cofnąć do 1983 roku, kiedy gośmi CPWI przy ul. Kamienniej byli przedstawiciele Izby Skarbowej i oni także znaleźli niedociągnięcia, które usunęło w trzy lata później w trakcie wizy-

firmowy CPWI. Za blisko mieliby jednak do niego studentów z pobliskich uczelni (ustawa o wychowaniu w trzeźwości ściśle określa miejsca, w których może być sprzedawany i wyszynki) wyskakując w orzech między zajęciami po butelkę „cabernet” czy byczej krwi”. Wyremontowany, wyposażony też w telefon lokal przekazano więc ciepłą rączką klubowej sportowemu. Zamiast zysku, kolejna strata na 300 tys zł.

A skoro stale o pieniądzach mowa – nie przyniosły one szczęścia ani dyrektorowi P., ani kierowanej przez niego firmie. Tym razem „zawinił” prywatni przewoźnicy, którzy nie posiadali uprawnień do zawierania umów z przedsiębiorstwem państwowym a mimo to umowy z CPWI zawierali i wyrzucali kierowców z PTHW. W ciągu czternastu miesięcy 1986 i 87 roku prywatnym „usługodawcom” wypłacono 9 milionów złotych. Wielokrotnie więcej, bo 180 milionów CPWI tym razem zarobiły na sprzedaży alkoholu agentom sklepów, osobom prywatnym, firmom państwowym. Tyle tylko że była to sprzedaż bez zezwolenia i poza obowiązującą wówczas regulacją wysokich cen napojów. Cóż, już takich trzeba kartkowe normy nie wystarczały...

Tyle o wyrzuceniu pieniędzy. Dodać by trzeba jeszcze o wyrzuceniu na mieście śmieciakich zabastowych płytach filtracyjnych Ministerstwa zdrowia zdecydowało trzy lata temu by ze względu na szkodliwie dla zdrowia działanie zabastu dopuścić do bytów do użytku do końca ub. r. CPWI miały zapas na pięć – sześć lat produkcji, część z nich upłynięło w trakcie kontroli NIK, a część trafiła właśnie na śmietnik.

Kontrolujący krakowski zakład CPWI inspektorzy NIK nie zwalniali w żadnej mierze dyktora P. od odpowiedzialności za stwierdzone zaniedbania i naruszanie zasad prawidłowego i dobrego gospodarowania. Wielu uchylbów mogłoby wcale nie być, gdyby dyrektor i podległe mu służby właściwie wykonywali swe podstawowe obowiązki.

Gdy sprawa dyktora P. trafiła do Krakowskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej, zespół orzekający wnikliwie przeanalizował wszystkie posiadane dokumenty i w pierwszych dniach czerwca ub. r. podjął uchwałę o zawieszeniu towarzysza P. w prawach i obowiązkach członka partii do czasu pełnego wyjaśnienia sprawy. Pełnego wyjaśnienia – to znaczy przedstawienia zarzutów i stworzenia możliwości dodatkowych informacji. Niestety, towarzysze P. nie spotkał się z członkami zespołu orzekającego, którzy czterokrotnie zapraszali go na rozmowy. Był chory, usprawiedliwiał się telefonicznie, bądź listownie, potwierdzenia lekarskiego nie było.

O swej decyzji zespół orzekający poinformował macierzystą organizację partyjną, tow. P., zasięgając wcześniej opinii o nim. Trudno uważać, że w pełni pochylenie („...”) Pod względem ideologicznym wypowiedział sady zgodne z linią postępowania partii, jednakże nie był człowiekiem prostolinijnym i prawdomównym... Nie był zadowolony towarzysze dyrektor gdy w tajnych wyborach w organizacji partyjnej, czy związkowej, przechodził ktoś nieubliwany przez niego. Wyniki wyborów uważał za sfałszowane... Sprawy kadrowe też pozostawały praktycznie w jego rękach, nie zasięgał opinii POP, nie omawiał, nie uzgadniał. Za zło karał, ale nie potępiał, do tego rozmowa z ukaranym, co nie postępowanie w zgodzie z kodeksem pracy. Postępowanie tego rodzaju zakwestionowała Państwowa Inspekcja Pracy i większość kar na polecenie władz nadzórnych z Warszawy anulowano. Także – przewodniczącemu rady pracowniczej i związków zawodowych, bowiem obie szefowe też popadły w nielaskę.

Nieodparcie nasuwa się pytanie: dlaczego POP nie reagowała należycie na to, co dzieje się w zakładzie? Dlaczego nie sygnalizowała instancji nadrzędnej o istnieniu tych nieprawidłowości? Może obawiała się marnego poparcia i konsekwencji przedstawicieli władzy, czym dyrektor podobno często się chwalił? Przecież po kontroli Izby Skarbowej w 1983 roku nie wyekwierniło wobec niego żadnych konsekwencji, a uchylbów stwierdzono przynajmniej kilka.

Towarzysze P. nie dał szansy ani sobie ani zespołowi orzekającemu KKKR do wspólnej rozmowy. Zgodnie więc z regulaminem CKKR – o czym zresztą wcześniej poinformowano i zainteresowanego, i organizację partyjną, do której należał – zespół podjął orzeczenie zaocznie. Na mocy przyjętej w pierwszych dniach września ub. r. uchwały był dyrektor P. wydalony został z szeregów PZPR, poważnie bowiem naruszył statut partii. Zebranie członków POP w CPWI nie wniosło uwag do przedstawionego orzeczenia. Nie miał ich również zainteresowany, gdy dwaj wiceprzewodniczący KKKR przedstawili mu treść uchwały zespołu orzekającego komisji.

Dotycie czasu, gdy rzeczy najmniej prawdopodobne umkną z bajek do rzeczywistości.

(ponoć Ezop)

1. Niemal przed ćwierćwieczem projektowałem gabinet dla jednego z ministrów, który wtedy miał sporą władzę. Słowa prominenta jeszcze nie używano. Nikogo też nie dziwiło, że minister zarządzający obrzniętym działem polskiej gospodarki musi mieć gabinet godny piastowanej funkcji. Od gabinetu bowiem dużo zależy. „Jak cię widzą tak cię piszą”. Zagraniczne delegacje, dyrektorzy wielkich koncernów stawiali się bardziej pokorni w obliczu takiego gabinetu i kanapek z kawą. To się opłacało. Minister wypatrzył właśnie w „Desie” piękny perski dywan, który proporcjonalnie do wielkości miał iśćle perską cenę. Do tego dywanu doprojektowałem reszcie. Gdy po roku gabinet ukończono, minister wprowadził się i powiedział: — „Panie, przewyższyłem cię”. Miał na myśli Premiera. Przypadek zdarzył, że gdzieś wtedy wezwano ministra na ważną konferencję do Moskwy. Tego samego dnia gdy wyjechał, do tego sekretarki zadzwonił nieznany jej wcześniej pan. Rozmowa wyglądała mniej więcej tak: — Pani Krystyno droga...

— A kto mówi?

— Kolega pani szefa, ministra Mariana. Wiem, że on wyjechał, bo właśnie wczoraj telefonował

pingowym, po czym wyjechał na główną drogę z Przemysła w kierunku na Rzeszów, Kraków itd. Lekarz jechał za nim w charakterze świadka we własnej sprawie.

Spotkawszy pierwszy patrol milicyjny prawnik zatrzymał się. Lekarz obserwował jak jego adwersarz pyta o coś tych w mundurach. Później oni podchodzą do armaty i oglądają ją z podziwem, jak rasowego konia. Lekarz stracił cierpliwość, zbliżył się i udając, że nie zna swego przyjaciela przyskrzyknął: — „Ciekawe, gdzie też ten towarzyś ją wiezie? Za swą ciekawość zapłacił mandat. Zabronione jest bowiem nadmierne interesowanie się przemieszczaniem broni. Tuż pod Rzeszowem milicyjny radiowóz zatrzymał prawnika. Funkcjonariusze z całą powagą pytali, wskazując na armatę: skąd, dokąd i po co. — Nie wiecie nic? Przecież kręcimy teraz drugą część serialu „Stawka większa niż życie”, włożę ją z Dukli do Warszawy. Wystąpi w filmie.

Milicjanci z uznaniem pokiwali głowami, a prawnik kując żelazną półkę gorąco poprosił: — A nie przeprowadzilibyście mnie przez Rzeszów? I tak przejechali przez miasto „na sygnale”, mijając bajeżnicie zdziwionych przechodniów. W Rzeszowie lekarz zapłacił znów mandat za nadmierne, a niedozwolone zbliżenie się do armaty.

Owszem, dochodziło w Wielkiej Brytanii do bitew ulicznych między „poppersami” i „skinheadami”, tradycja owych konfliktów w obrębie młodzieżowych subkultur sięga lat sześćdziesiątych i dość trąpiąco przedstawiona została w filmie „Quadrophonia”, zaprezentowanym ostatnio w telewizyjnym cyklu „Non Stop Color”.

Dochodzi też niekiedy między dziennikarzami muzycznymi do wymiany sztychów, do swoistych pojedynków „na płotki”, na gusty i na opinie. Nie zdarza się jednak w zachodnim showbusinessie — i byłoby to zresztą dla niego zabójcze — aby jakaś grupa krytyków — zwolenników jednego gatunku estradowego odmawiała prawa do egzystencji miliośnikom innego stylu. „De gustibus non disputandum est” i uznano: by za niedzielnymśmiestem odmawiania paniom domu prawa do adoro-

Izabeli Trojanowskiej polska muzyka pop nie miała swojej teen wave: swoich Bay City Rollers, The Teens czy Modern Talking, swoich śpiewających nastolatków, zaakceptowanych przez „dorosły” przemysł rozrywkowy i uwielbianych przez utożsamiających się z nimi małośców... Pojawienie się, zaprogramowanego przez mających dobrą znajomość rynku menedżerów, zespołu Papa Dance, podzieliło na niektórych zupełnie jak płachta na byka. Później w zespole nastąpił podział, przyjęły z nieklamana satysfakcją przez „przeciwnika” (wszelkie następne sukcesy grupy w ogólnokrajowym plebiscycie telewizyjnym, w plebiscytach muzycznych i na bieżących listach przebojów zdawały się nie mieć już żadnego znaczenia). W tej sytuacji szanse innych wykonawców, starających się znaleźć własne miejsce w konwencji „młodzi gra-

KTO ŚPIEWA?

EX — MIDI

wania Toma Jonesa lub Karela Gotta, młodzieży zaś — doszukiwania się szkodliwych wartości w Depeche Mode lub Dead Can Dance.

U nas oczywiście jest pod tym względem zupełnie inaczej. Są bloki programowe na antenie radiowej (w mniejszym stopniu — telewizyjnej) i bloki towarzyskie w tak zwanej branży, gdzie podziały estetyczne są bardziej ostre niż ówsi różnice polityczne w dobie najzwyklejszej „zimnej wojny”, a związane z tym ostracyzm wrecz niewyobrażalne. W każdym razie niewyobrażalne dla kogoś, kto nie widział nigdy jak spogląda zwolennik Kobranocki na fana Ex-Dance, czy didżei radiowej „Trójkę” na redaktora Koncertu Życzę w „Jedynce”...

Dosć charakterystyczną cechą propagatorów owych ostracyzmów i podziałów środowiskowych jest powoływanie się na wierzchołek „pop-and-rocka” światowego, na tam obojętne mody i konstatacje stylistyczne. Michael Jackson, jako piosenkarz wywodzący się z kręgu „black music” akceptowany był nawet w czysto dyskotekowych fragmentach swojej twórczości (zresztą podobny przywilej stał się udziałem prawie całego „czarnego disco”, lub wręcz... brrr, italo-disco!). O Madonnie mówiono u nas chętnie, jako o produkcie marketingu — dopóki dół produkt nie zadał w jednym z wywiadów pytania: dobrze, to dlaczego inne, lansowane przez showbusiness twory nie odniosły podobnego sukcesu artystycznego i rynkowego? Po tym co pani Penn, że domo Ciccone, pokazała podczas swoich ubiegłorocznych koncertów „live” na starym kontynencie, nawet najbardziej snobistycznej recenzenci polscy raczyliby się z pewnością udać na jej występ w Warszawie, gdyby tylko do takiego wydarzenia udało się doprowadzić.

W świetle owej dużej zależności naszych krytyków od „soundu”, lansowanego przez ich zachodnich kolegów po piórze i mikrofonie, dochodzi niekiedy do ambarasujących odrobine sytuacji, gdy coś wprzód lekceważone — lub wręcz traktowane jako „chłiam” — staje się modne i cenione za granicą. No, cóż, choćby tylko przez pamięć o słowach Wieszcza „pawiem i papuga”... niektórzy znawcy z wolna i pokretnie wyraczkują się z zajmowanych wcześniej pozycji (np. w kwestii duetu Pet Shop Boys, zaliczonego najpierw do gatunku konfekcji pop-and-disco, dziś wychwalanego jako przewrotna i wyrafinowana zarazem forma „sophisticated rocka”). Inni, bez zbędnych zachodów, zmieniają swoje gusty z dnia na dzień.

Tak czy inaczej, spore grono komentatorów pop-sceny w Polsce znalazło się w początkach roku 1988 w dość kłopotliwym położeniu. Otóż, ulubionym ich zajęciem było — jak dotąd — dołożyć kiedy tylko można i ile się da wykonawcom takim jak Halina, Papa Dance, Ex-Dance, o Jesse Cole'u, Alanie Michaelu czy Petrze Kotwałdzie już nie mówiąc. Jeśli tylko jakiś odzew wśród młodzieży miała piosenka prosta, lecz melodyjna, bez wszelkich „prześłań” i prawdziwych, lub domniemych „podtekstów” — utworów na tychmiast trafiał pod ostrzał wykwintnych ironistów, spewów od ambitynych dzieł, tym ambityniejszych im mniej znajdujących słuchaczy.

Od czasu wczesnych Czerwonych Gitar i przez krótkie „pięć minut”

ją dla rówieśników” od początku nie były za dobre.

Z przymrużeniem oka przyjęto Natalkę (przypadek był istotnie nietypowy), na straty spisano z góry Ex-Dance, stworzone aurę dużej presji psychicznej wobec zespołów Roxa i Midi... pierwszy z nich zdecydował się na „korektę” stylistyczną swoje go repertuaru, drugi po prostu rozpadł się pod ciśnieniem różnorodnych sił odródkowych. Jednakże energiczny ex-lider, wokalista i autor tekstów tego ostatniego zespołu, Mirosław Wiechociński, doszedł do wniosku, że kapitał popularności zdobyty przez Midi nie powinien się zmarnować. W ten sposób powstał zespół EX-MIDI: powstał i natrafił na bardzo korzystny moment w rozrywce światowej... MIDEW'88 rzuca hasło „Young is beautiful”!

Na styczniowym spotkaniu twórców rozrywki z 50 krajów zamiast ichnich „dinozaurów” — na scenie Pałacu Festiwalowego w Cannes pojawiała się: 15-letnia Vanessa Paradis z Francji, o rok tylko starsza Tiffany ze Stanów Zjednoczonych, mówi się wiele o Alanie Michaelu z Holandii, Sabrinie z Włoch, Beat Boyu z RFN, Paulu Reinie ze Szwecji... Wszystkich tych wykonawców łączy metryka: żadne z nich nie ukończyło jeszcze 20 lat!

Aleksander Olszewski, dyrektor Polskich Nagrań i Maria Wilk, szefowa Arstonu, po powrocie z Cannes nie mają najmniejszej wątpliwości, że brzmienie i wizerunek Ex-Midi (i innych podobnych grup w Polsce) „to jest to!”... Utwory „Symbole miłości” i „Szpan” trafiają błyskawicznie na singla Arstonu. Polskie Nagrania decydują się na wydanie dużej płyty pt. „Próba sił”. Telewizja zaprasza Ex-Midi na kolejne programy m. in. w „Antenie” i w katowickim programie regionalnym. Nina Terentiew gotowa jest wystąpić jako sponsor wideoklipu „Miłość mojego życia” (utwór ten trafia wcześniej na listy przebojów, co dowodzi, że można u nas wyłusować hit także bez wideo!). Potrzebny jest jednak krąg zapalonych fanów, potrzebne są koncerty, ważny jest sprawnie działający impresariat.

Wszystko to jest szczęśliwie udziałem zespołu, działającego w składzie: Mirosław Wiechociński, śpiew, lider; Roman Wierciński, Marek Hytkowski i Robert Grzywacz, instrumenty klawiszowe. Grupa Ex-Midi, bardzo aktywnie działająca w studiu i w salach koncertowych, ma mecenasa w Krakowskim Domu Kultury „Pałac pod Baranami”, przewiduje w najbliższym czasie — bo już 4 marca — dwumecz koncertowy z współautorem plebiscytu „Panoramy” w kategorii „Talent roku 1987”, śląskim zespołem Nlue, przymierza się do udziału w programie TV „Od Opola do Opola” oraz do pierwszych koncertów zagranicznych — w ZSRR i w Grecji. Moda na „Teen Wave” przyszła później od samego zespołu, ale niewątpliwie powinna pomóc mu „złapać wiatr w żagle”!

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ

Klubowa Lista Przebojów

KRAJ:

1. TACY SAMI — Lady Pank
2. AUTOSTOP — Papa Dance
3. ODEJŚĆ BEZ POŻEGNAŃ — Lombard
4. MIŁOŚĆ MOJEGO ŻYCIA — Ex-Midi
5. MIĘKKO I CZULE — Urszula Sipińska
6. PRZEZNĄJĄ SIĘ DO WINY — Obywatel G.C.
7. CZARNA MAGIA — Nlue
8. TACY BYLIŚMY — Uniweser
9. STAN POGODY — Anna Jurkiewicz
10. DZIECI DZIECIOM — Gayga i Zbyszek Forýs

ZAGRANICA:

1. HOT GIRL / SEXY GIRL — Sabrina
2. ALWAYS ON MY MIND — Pet Shop Boys
3. GANGSTER LOVE — Blue Syster
4. IS THAT YOU / NOW IS THE TIME — Alan Michael
5. RENT — Pet Shop Boys
6. WONDERFUL LIFE — Black
7. I THIN WE'RE ALONE NOW — Tiffany
8. GLASSES NAN — Ken Laszlo
9. BE MY LADY — Vanessa
10. FIRE — Radiorama

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całej Polski. Głosy nadsyłajcie pod adresem: „Panorama”, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1.

VADEMECUM

OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE

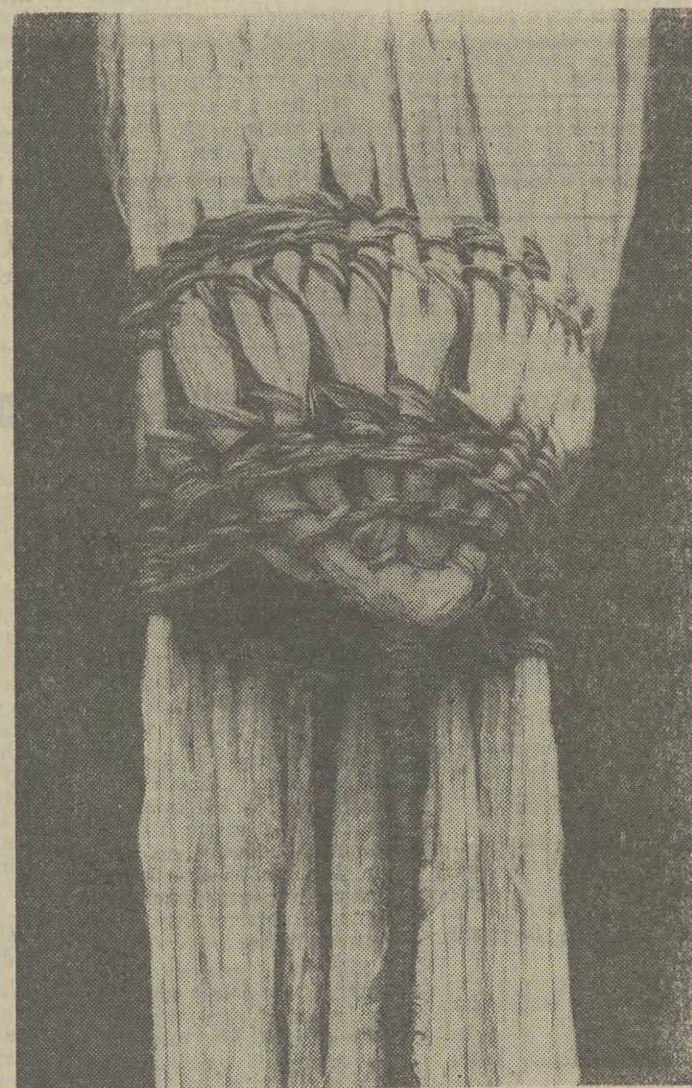
RYSUNEK

W Galerii „Arkady” krakowskiego BWA prezentuje swoje rysunki **PAWEŁ WARCHOŁ**. Artysta (urodzony 1958) studiował na Wydziale Grafiki w Katowicach w filii krakowskiej ASP — dyplom w Pracowni Grafiki Książkowej w r. 1984. Zajmuje się rysunkiem, malarstwem, projektowaniem graficznym. W swoich pracach, rysunkach dąży do absolutnej perfekcji, do czysto formalnych rozwiązań. Mają one swój specyficzny klimat, wywołują liczne skojarzenia u odbiorcy. Jest to sztuka pełna artystycznych niespodzianek, zdominowana przez metafizyczne zagubienie. Pisze o tym w katalogu wystawy Zbigniew T. Szumilo: „...Zobajemy wprowadzeni w inny świat: dynamiczne formy organiczne, płaszczyzny nasycone czernią sąsiadują z ledwo co muśniętymi ręką twórcy obszarami ciszy; tragiczne układy pniaczy, zaułki, oczekiwania, porażenia i wybuchy, z drugiej strony tajemnicze budowie, fortece, zamki, w których być może kiedyś schronią się nasze cienie...”



TKANINA

Galeria „U Jaksy” w Miechowie poleca retrospektywną wystawę twórczości **ILONY I MAKSYMILIANA SUCHOŃSKICH**. Oboje ukończyli Wydział Włókienniczy krakowskiej ASP w roku 1952 i zaraz potem związali się — jak się okazało na całe swoje zawodowe życie, obecnie są na emeryturze — z pracą pedagogiczną w włókienniczym PLSP. Chociaż nie odnotowali wielkich sukcesów artystycznych, nie zdobyli wielkich nagród, uznania i wdzięczność przyniosła im rzetelnie uczciwie traktowana praca pedagogiczna: wielu uczniów im zawdzięcza późniejsze nawet i międzynarodowe laury. W życiu artystycznym zawsze bardziej aktywna była Ilona Suchońska — w ciągu 35 lat uczestniczyła w około 100 wystawach w kraju i za granicą. Obecna ekspozycja ukazuje przemiany zachodzące w jej twórczości — artystka rozpoczynała od tkaniny tradycyjnej, potem skłoniła się ku sztuce nowoczesnej. Jak pisze w katalogu wystawy Krystyna Olchawa (notabene uczennica państwa Suchońskich), zainteresowała się kulturą, której bogactwo uzyskiwała poprzez różnorodność splotów i łączenie różnych surowców. Bardzo interesujące są jej tkaniny-rzeźby, które z dużym powodzeniem prezentowała wielokrotnie w krakowskim BWA, na wystawach „Rzeźba roku”.



★ ★

W Krakowskim Domu Kultury „Pałac pod Baranami” czynna jest (jeszcze tylko dwa dni) wystawa będąca plonem konkursu plastycznego na maszkę tradycyjną i współczesną, organizowanego rokrocznie, już od lat 10 przez KDK. Galerię „Lamus” w Pisarach oraz Gminny Ośrodek Kultury w Zabierzowie. Konkurs odbywa się zawsze w dwu kategoriach: na maszkę tradycyjną, obrzędową, wywodzącą się z ludowych obrzędów oraz współczesną, gdzie tematyka, sposób wykonania, materiały, są dowolne, zależne od inwencji twórców. Biora w nim udział dzieci, młodzież, dorośli, zarówno amatorzy jak i plastycy zawodowi. W tym jubileuszowym roku, około 30 osób prezentuje ponad 200 prac — wszystkie interesujące, na wysokim poziomie, niektóre, w przypadku masek współczesnych, z ciekawymi rozwiązaniami formalnymi.



FOTOGRAFIA

W krakowskiej Galerii ZPAF otwarto niedawno wystawę współczesnej fotografii brytyjskiej zatytułowaną „Obraz i Poszukiwanie”. Znalazły się tu prace pięćdziesięciu brytyjskich twórców, co daje możliwość orientacji w kierunkach i tendencjach fotografii tego kraju. Większość z nich zajmowała się ta dziedziną sztuki od nie lawna, bądź ukończywszy studia w okresie ostatnich dziesięciu lat, bądź zdobywając samodzielnie wiedzę fotograficzną; wszyscy kierują się w swej twórczości bardziej własnym gustem artystycznym niż wymaganiami rynku. Ekspozycja początkowo pokazana w Galerii Fotografików w Londynie trafiała potem do Pragi, Brna, Ziliny i Innsbrucka, aby wrzesień rozpocząć tournée po Polsce. Pełniące miejsce i wiejskie, portrety, martwa natura, „komentarze społeczne” — to najczęstsze tematy pokazanych tu prac.



Zdjęcie: fotografia J. Edwards.

WIKTOR ZIN

POSŁUCHAJCIE

w sprawie tego dywanu. Boże drogi! Proszę mi wybaczyć, przecie ja zapomniałem przedstawić się. Magister Brzędcki jestem, dyrektor Spółdzielni Czystzenia Zabytkowych Dywanów.

Neufna na początku rozmowy pani Krystyna, pod koniec zaczęła dziękować dyrektrowi za jego słowność i grzeczność, obiecując swą pomoc w uprzątnięciu gabinetu. Zgodnie z zapowiedzią, punktualnie o godz. 11 p. dyrektor Brzędcki zjawił się z wielkim bukietem czerwonych róż. Pani Krystyna przywitała go jak starego znajomego, a on powiedział: — Teraz nie dziwię się zachwytom Mariana. Pani w istocie jest piękna.

Tuż za Brzędckim kroczyło trzech ludzi w granatowych kombinizonach. Przywieźli ze sobą specjalny bęben do nawinięcia dywanu. Dwóch woźnych z ministerstwa przesuwało ciężkie białko dwóch mundurów strażników wynosiło pełną. Dyrektor pachnący znakomitą wodą kolońską, oświadczył nadzwyczaj zwłanie dywanu, powtarzając co chwile — Kochani, tylko ostrożnie. Błagam, ostrożnie. Strażnicy pomogli w załadunku cennego ładunku na ciężarówkę. Gdy minister powrócił z zagranicznych wojaży zastał w swym gabinecie już tylko parkiet. Firmowy blankiet Spółdzielni Czystzenia Dywanów Zabytkowych, który pozostawił dyrektor Brzędcki jako rewers, okazał się drukiem równie fikcyjnym jak on sam. No i co, zapytała? Ano nie. Dywan przepadł na wieki wieków amen. A minister nawet nie pisał się do dymsji. — Takie to były czasy.

★

2. W pewnej stodole, malej wioski pod Przemysłem, średnioludny chłop-hobbysta przechowywał niemiecką armatę przeciwpancerną. Trzymał ją jak na wszelkiej wypadek, obrzucając grochowiakami. W tym czasie można było stracić życie za nielegalne posiadanie wiatrówki. Nasz bohater nie przyznawał tego do wiadomości. Armata to nie karabin. W chwilach wolnych od zajęć polowych pisał swą pupillę, polewował, uzupełniał powietrze w kołach. Lata płynęły, jego syn zdążył ukończyć prawo. Nieco później właściciel gospodarstwa i armaty przeziębził się i umarł, zapisując wykształconemu jednynakowi gospodarstwo.

Zdarzyło się tak, że ów prawnik pochwalił się tym, co zostawił mu ojciec swemu przyjacielowi lekarzowi.

— Coś takiego — powiedział uczeń Eskulapa — prawdziwa armata?

— Ano prawdziwa. Chcę ją odwiedzić do Warszawy i ustawić przed swymi oknami. Lekarz stuknął się w czoło. — Będziesz wziął przez całą Polskę armatę i to bez zezwolenia?

— A jakże, będe.

— To niemożliwe.

— W takim razie — zaproponował prawnik — załóżmy się. Od słowa do słowa stanął zakład potwierdzony u notariusza — bardzo chytrze zresztą ułożony. Stawka była prawie taka jak życie. Po jednej stronie cała ówczesna prawnictwa. Po drugiej książeczka oszczędnościowa z milionowym niemal wkładem lekarza (kiedyś milion był milionem). Prawnika jakoś bardzo chytrze to wymyślił, tak, że gdy kłamka zapadła odwrotu być nie mogło. Oznaczono letniego dnia, nie jakąś tam ciemną nocą, prawnik doczekał do swego „fiata” armate, tak, jakby była domkiem cam-

Pytanie ostatnie:

Czy to w ogóle mogło się wydarzyć? Kochani! Gdybyśmy jutro na Floriańskiej zobaczyli osobnika, który poza parą rąk i nóg, miałby jeszcze parę skrzydeł, nie wierzymy — bez wylegitymowania — że to anioł. Dziś wszystko może się wydarzyć. Niektóre sprawy przeniknęły bowiem z bajek do rzeczywistości.

Propozycja zmian przebiegu kariery naukowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Szeroka dyskusja na ten temat zainicjowana została przez Radę Główną pod koniec 1986 r., a jej efektem są wnioski i opinie sformułowane przez środowisko akademickie. W jednej sprawie istnieje zgodność — obecny system awansu naukowego ma wiele ujemnych stron i wymaga zmian. Z inicjatyw Wydziału Nauki, Oświaty i Postępu Naukowo-Technicznego KC PZPR zespół specjalistów opracował koncepcję zmian przebiegu kariery naukowych, uwzględniając wnioski z dyskusji w uczelniach oraz innych placówkach naukowych.

Proponuje się m. in. zmniejszenie liczby stanowisk i tytułów naukowych z siedmiu do czterech; skrócenie drogi do doktoratu do 3-4 lat lub maksymalnie do 6 lat (obecnie 8-9 lat), rotację i selekcję pracowników naukowych aż

do stanowiska docenta włącznie oraz jeden tytuł profesora, zamiast dotychczasowych dwóch. Ponadto proponuje się by praca z najzdolniejszymi studentami odbywała się w powołanym w tym celu „doktoranckim studium przygotowawczym” lub „asystenckim studium przygotowawczym”. W proponowanym systemie jest jeszcze szereg słabych i kontrowersyjnych elementów, ale jest to pierwsza konkretna propozycja zmian w tym zakresie — podkreślił T. Porębski. Niezbędne są zatem dalsze konsultacje bądź nowe sugestie, aby wypracować optymalne rozwiązania.

Wielu członków rady zwróciło uwagę, że obecny system awansu naukowego nie wyklucza możliwości wcześniejszego uzyskiwania stopni naukowych. Nie można też obniżać rangi habilitacji, a wymogi uzyskiwania tytułów naukowych powinny być jednolite.

Konferencja rzecznika prasowego MSZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Polsce sekretarza generalnego KC KPCZ Miłozna Jakesza — druga po jego pobycie w Moskwie wizyta zagraniczna — odwiedziła szczególnie znaczące stonki między Polską i Czechosłowacją oraz związane z tym zainteresowanie obu przywódców stałym dialogiem.

S. Stanisławski nawiał też do oficjalnej wizyty przyjacieli w ZSRR członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw zagranicznych Mariana Orzechowskiego. Rzecznik MSZ zapowiedział, że w początkach lata zbliży się do oficjalnej przyjacielskiej wizyty sekretarza generalnego KC KPCZ Michaila Gorbaczowa. Wcześniej, wiosną br., odwiedzi ZSRR premier Zbigniew Messner.

Rzecznik MSZ wyraził zadowolenie, że zarysowały się obecnie perspektywy rozwiązania takich długotrwałych konfliktów, jak nikaraguański, kambudzki, czy afgański. W tym ostatnim przypadku — powiedział — ogromne znaczenie ma niedawne oświadczenie M. Gorbaczowa o rozpoczęciu wycofywania wojsk radzieckich z Afganistanu poczynając od 15 maja

br. i zakończenia go w ciągu 10 miesięcy. Uważamy, że powstały przesłanki, aby rok bieżący przyniósł zasadniczy przełom w rozwiązaniu kwestii afgańskiej. Polska wierna zasadom swej pokojowej polityki jest gotowa wnieść wkład do tego procesu.

Dziennikarze zwrócili się do rzecznika MSZ z wieloma pytaniami. Jedno z nich dotyczyło sposobu ułatwień w ruchu osobowym między Polską a krajami ościennymi, w tym zwłaszcza dla młodzieży. Polska — odparł rzecznik — jest zainteresowana powrotem do sytuacji sprzed kilku lat, jaka istniała w turystyce między Polską a CSRS i NRD. W rozmowach z przedstawicielami tych krajów podejmujemy te sprawy, licząc, że kiedyś to nastąpi. Gdyby doszło do takiej sytuacji, to ułatwienia dotyczyłyby oczywiście wszystkich kręgów społecznych, nie tylko młodzieży. Jeśli chodzi o współpracę międzynarodową młodzieży to chcemy osiągnąć bardziej kompleksowe porozumienia. Pracujemy nad tym. W najbliższych miesiącach — jak sądzi — podpiszemy odpowiednie międzyrządowe porozumienia.

Dziennikarzy interesowało dlaczego na łamach prasy polskiej nie można dostrzec artykułów krytycznych wobec polityki zagranicznej Polski. Wynika z tego, że polska polityka zagraniczna cieszy się poparciem całego społeczeństwa, które niezależnie od różnic występujących w różnych jego kręgach, w sprawach zasadniczych, dotyczących polskiej racji stanu jest stosunkowo jednolite — odparł.

Rzecznik podał też najnowsze dane dotyczące liczebności Polonii w świecie. Powiedział, że największym jej skupiskiem — z 10 milionami osób pochodzenia polskiego — są Stany Zjednoczone. W Brazylii, Francji i RFN jest po ok. 800 tys. osób polskiego pochodzenia; w Kanadzie 400 tys. osób. W Australii — 150 tys., w W. Brytanii — 120 tys., w Szwecji — 45 tys. Według danych radzieckich, w ZSRR mieszka 1,2 mln osób pochodzenia polskiego. W Czechosłowacji jest ich 70 tys., w NRD — 40 tys., zaś w pozostałych krajach socjalistycznych łączna liczba Polaków nie przekracza kilkuset tysięcy osób.

Wycofywanie radzieckich rakiet

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wojskowego w pobliżu miasta Hranice na Morawach pododdziałów wojsk rakietowych Armii Radzieckiej, uzbrojonych w rakietę operacyjno-taktyczną. Jest to jedyna baza rakiet OTR-22 (SS-12) na terytorium Czechosłowacji.

Rakiety i ich wyrzutnie zostaną przewiezione do ZSRR, gdzie zakłada się ich zniszczenie po ratyfikacji układu waszyngtońskiego z grudnia ub. r.

Czechosłowacja znów stanie się krajem bez broni jądrowej — oświadczył rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych CSRS Dusan Rovensky, dodając, iż radzieckie rakiety mogą być obecnie wycofane z terytorium CSRS bez zagrożenia bezpieczeństwa tego państwa wobec realności nadziei na wejście w życie układu waszyngtońskiego jeszcze w pierwszym półroczu br.

„Lot” uruchamia nowe połączenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

noczu, trzech nowych linii. Lotowski samoloty zaczyna latać z Warszawy do Barcelony. Wzrosła rola lotniska krakowskiego — będą startować z niego samoloty do Kolumbii i Londynu. Równocześnie myśli się o otwarciu połączeń z Singapurem, Japonią i Australią.

Spore korzyści ekonomiczne przyniosą „Lotowi” rejsy czarterowe. W ich ramach samoloty odwiedzają dziesiątki państw. Lądowały np. w Tokio, Limie, Los Angeles, a w tym roku, poprzedzając ewentualne regularne loty, odwiedzi Australię.

Ruch międzynarodowy kwitnie, natomiast perspektywy połączeń krajowych są kiepskie. W ub. roku zanotowano tu dość poważny spadek przewozów, m. in. wskutek wyłączenia na pewien czas niektórych lotnisk. W tym roku pasażerów na tych trasach ma być jeszcze mniej — ocenia się że ok. 300 tys. „Lot” przegrzywa z koleją, która nie jest uzależniona od warunków atmosferycznych, a poza tym uruchomiła w

ostatnich latach naprawdę szybkie ekspresy.

Tak więc „Lot” będzie się przede wszystkim nawiązywał na obsługę ruchu zagranicznego. Jego rozwój zaś wymaga szybkiej modernizacji sprzętu. W najbliższych miesiącach ma być gotowa koncepcja unowocześnienia parku samolotowego. Ale lepszy sprzęt nie wystarczy, aby zachęcić podróżnych. Trzeba uczynić wszystko — powiedziano 25 bm. na roboczym naradzie gospodarczej PLL „Lot” — aby standard obsługi podróżnych był jak najwyższy. Zapewnić się musi większą punktualnością, pomysł o wzbogaceniu jadłospisu pokładowego itp.

Na naradzie przedstawiono program przygotowań do jubileuszu 60-lecia PLL „Lot”, który ma być obchodzony w styczniu przyszłego roku. W czasie spotkania kilkudziesięciu wieloletnich pracowników przedsiębiorstwa zostało uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i odznaczeniami państwowymi i odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Franciszka Gołata.

Do Austrii i Jugosławii można telefonować bezpośrednio

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

możliwość już od ok. dwóch lat. Do ważniejszych miast w wymienionych państwach można się dowozić bezpośrednio za pomocą następujących numerów kierunkowych: Austria: Wiedeń — 1, Graz — 316, Innsbruck — 5223, Linz — 732 i Salzburg — 662. Jugosławia: Belgrad — 11, Dubrownik — 50, Lublana — 61, Rijeka — 5, Sarajewo — 71, Skopje — 91, Split — 58 i Zagrzeb — 41.

Ogółem czynnych jest u nas obecnie 19 automatycznych połączeń telefonicznych z abonamentami w Europie. Główny Urząd Telekomunikacji Międzynarodowej w Warszawie chce w br. wprowadzić podobne udogodnienia w relacji: krajowa sieć ACCM — Wielka Brytania i Francja. Natomiast stolica nie ma jak dotąd bezpośrednich połączeń jedynie z posiadaczami telefonów w Albanii, Rumunii oraz RFN.

W krakowskim zoo żółw drapieżny będzie miał potomstwo

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

skiego zoo nie potrafią powiedzieć, że ile dni wykluła się małe żółwiaki. Okres legowity, określony przez fachowców, może wynieść od 90 dni do roku. Tak więc należy spokojnie poczekać na pierwsze w świecie potomstwo żółwia drapieżnika, które wylegnie się w warunkach niewoli w krakowskim ogrodzie zoologicznym.

Władze sądowe zamierzają wsząć postępowanie wobec 36-letniej Iony Staller w związku ze sprawą wycofania jej menażerii, którą ma odpowiadać za produkcję i dystrybucję pornograficznych wideokaset i magazynów. W sprawie zawieszenia immunitetu wypowiedzie komisja Izby Niższej parlamentu, która rozpatruje już podobne wnioski władz sądowych innych miast włoskich.

Z dalekopisu

CZY CICCIOLONA STANIE PRZED SĄDEM?

(a) Przedstawiciel rzymskich władz sądowych zwrócił się w czwartek do parlamentu z prośbą o zezwolenie na wszczęcie sprawy sądowej przeciw deputowanej Ionie Staller, znanej pod przydomkiem „Ciccio” gwiazdki kabaretu porno, która oskarża się o współpracę ze światem przestępczym oraz o nieprzystojność. Często wywołująca skandale Ciccio-

lina jako deputowana korzysta z immunitetu. Może go jednak stracić, jeśli postanowi tak parlament. Władze sądowe zamierzają wsząć postępowanie wobec 36-letniej Iony Staller w związku ze sprawą wycofania jej menażerii, którą ma odpowiadać za produkcję i dystrybucję pornograficznych wideokaset i magazynów. W sprawie zawieszenia immunitetu wypowiedzie komisja Izby Niższej parlamentu, która rozpatruje już podobne wnioski władz sądowych innych miast włoskich.



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

szej organizacji lesbijskiej właśnie w tym uniwersytecie i że czas teraz na chłopców.

Japońskie podarki

W Tokio odbyła się XXV międzynarodowa prezentacja wszelakich możliwych podarków oferowanych przez wytwórców. Znakomitym prezentem może być np. mały polemnik z tlenem (oferta nie była kierowana do krakowian), pistolet na kolorowy płyn, po którym plama znika z ubrania po kilku minutach, najnowsze elektroniczne zabawki oraz lalki, które po potrąceniu przepadają wyłownie po japońsku przez ok. 5 minut (oferta nie była kierowana do pasażerów MPK).

Ośrodek Rejestracji Przeczuć

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

domość uwyżala się z okowów myślenia analitycznego. Ujmującej się wówczas cechy osobowości tłumione w stanie czuwania. Badacze zajmujący się fenomenami z dziedziny parapsychologii twierdzą, że w każdym z nas drzemie pewien zasób „siły nadprzyrodzonej”, którą czeka jedynie na sprzyjającą chwilę, aby dośroć do głosu.

O tym, jak wielu ludzi wierzy, że sny, lęki lub niezwykła intuicja potrafią ostrzec przed nieoczekiwanymi, niebezpiecznymi, a często dramatycznymi wydarzeniami świadczy np. funkcjonowanie w Nowym Jorku. Ośrodek Rejestracji Przeczuć. Codziennie otrzymuje on mnóstwo telefonów, których treść rejestruje się na taśmie, a następnie analizuje za pomocą komputera. Zgłaszając wiele zastanawiających faktów i przeżyć, które trudno racjonalnie wyjaśnić, mieszkańcy Nowego Jorku mogą przede wszystkim wywołać się z dręczących ich myśli i obsesji.

Dożywocie za zabicie dwóch pand

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

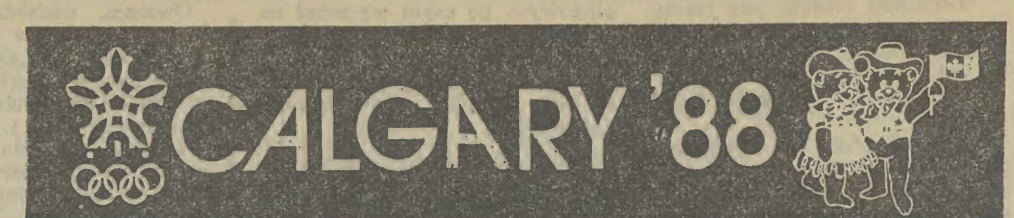
gwałtownie, ponieważ na terenie Sycuanu od paru lat trwa katastrofalne obumieranie bambusa — jednego pożywienia pand. Naukowcy chińscy opracowali plan przeniesienia pand z Sycuanu do liczących 80 tys. ha powierzchni bambusowych zagajników w centralnie położonej prowincji Hubei.

Ekspert stwierdził, że jeśli ludzie nie pospieszą pandom z pomocą, to w ciągu 3 dziesięcioleci tym rzadkim zwierzętom grozi całkowite wyginięcie.

Mgr. inż. ZBIGNIEWOWI CZUBERNATOWI

zastępcy dyrektora Zakładów Rolno-Przemysłowych „Iglopol” w Krakowie wyraży głębokie współczucie z powodu śmierci MATKI składają

DYREKCJA, POP PZPR, RADA PRACOWNICZA, ZWIĄZKI ZAWODOWE I ZAŁOGA



Fetisow i Kasatonow w „Diabłach”!

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

podobnie zgodę na grę w Kanadzie w zawodowych klubach NHL. Rozmowy na ten temat toczą się także teraz podczas Igrzysk i rakiet tajemniczo uchylił „Calgary Herald”, który pisze, iż w przyszłym sezonie dwaj znakomici obrońcy reprezentacji ZSRR Fetisow i Kasatonow mają grać w zawodowej drużynie NHL „Diabły” New Jersey. Trener „Diabłów” powiedział dziennikarzom, iż oznaczać to będzie poważne wzmocnienie jego zespołu. „Calgary Herald” pisze dalej, że skorzysta tylko na tym zawodowy hokej, bowiem obaj Fetisow i Kasatonow, prezentują najwyższą, jak pisze gazeta, superklasę.

Jakby na potwierdzenie tych słów Fetisow i Kasatonow rozegrali znakomitą partię przeciwko drużynie gospodarzy. Podopieczni trenera Tichonowa wprost zdeklasowali Kanadyjczyków (5:0), którzy nie mieli w tym meczu nic do powiedzenia. Gdyby nie brawurowe interwencje bramkarza kanadyjskiego Burke’a wynik byłby znacznie wyższy, nawet dwucyfrowy. Obyrmy brawa zbierać zresztą cały zespół radziecki, prawdziwym majstersztykiem

byli w końcówce bramki Krutowa (prowadzi w klasyfikacji kanadyjskiej) i Makarowa, który w kapitalny sposób ograł obrońców i bramkarza. Siedzący koło mnie dziennikarz z Calgary J. Starke zdradził mi, iż czynione są także starania, aby młody zawodowy klub Calgary Flames pozyskał napastnika Makarowa, inne kluby chcą mieć u siebie Krutowa i Łarionowa. Ale dopiero kiedy ci zawodnicy przekroczą 30. rok życia (jak Fetisow i Kasatonow) istnieje szansa na zrealizowanie kontraktów.

Czy ktoś w tym turnieju może zagrozić jeszcze drużynie ZSRR? Odpada już Kanada, która ma przeciętny zespół i prawdopodobnie zostanie bez medalu. Nie liczą się także Czechosłowacy, prezentujący kłopską formę, grają wojno, boją się, a w pojedynku ze Szwedami (2:6) nie mieli nic do powiedzenia. Właśnie Szwedzi oraz Finowie wydają się najpoważniejszymi kandydatami do medali. Szwedzi, choć grają bez zawodowców, mają groźny, wyrównany zespół, rewelacyjnie spisują się Finowie, którzy dali koncert gry z drużyną RFN wygrywając 8:0. Wbrew wynikowi nie był

to pojedynek do jednej bramki, ale fiński strzeżnik znakomity fachowiec — Myllys. Jest to dla mnie, jak na razie, najlepszy bramkarz w turnieju. W każdym razie piątkowy mecz ZSRR — Finlandia zapowiada się szalenie ciekawie i one rozstrzygną o kolejności medalistów.

My cieszyliśmy się z niezłej lokaty Katarzyn Szefrańskiej w slalomie gigantów. Po pierwszym przejeździe Polka była 29. ale w drugim pojechała szybciej, a kilka rywali, w tym prowadzący po pierwszym przejeździe Hiszpanka Fernandez-Ochoa wypadło z trasy. Polka uplasowała się na 16. pozycji i wyprzedziła m. in. Małgorzatę Tlałka-Mogorę, która była 29.

Matti Nykaenen już po raz trzeci w blasku złota! Wręcz z drużyna fińska zdobył medal w konkursie drużynowym. Matti ma już na tych Igrzyskach trzy złote medale i jest dla mnie gwiazdą numer jeden Olimpiady. W kombinacji norweskiej niespodzianką; liczone na złoty medal Norwegów, tymczasem wracają do kraju w ogóle bez medalu, a wygrała drużyna RFN.

Trzy medale dla ZSRR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

węgli czy RFN. Wszystkie medale zawodniczek Związku Radzieckiego rozdzieliły między siebie, pozwalając rywalkom powalczyć tylko o punktowane miejsca. Zwyciężyła Tamara Tichonowa — 55.53.6, czterech Anisa Rieczowa — 56.12.8 i weteranka Raisa Smietanina — 57.22.1. Warto dodać, że dla Smietaniny był to już dziewiąty medal olimpijski!

Biegaczki Związku Radzieckiego zdobyły w czterech konkurencjach w Calgary aż 8 medali olimpijskich, w tym 3 złote.

MEDALE punkty

Medalistki biegu na 20 km (styl dowolny): 1. Tamara Tichonowa (ZSRR) — 55.53.6, 2. Anisa Rieczowa (ZSRR) — 56.12.8, 3. Raisa Smietanina (ZSRR) — 57.22.1. Wyniki slalomu giganta mężczyzn: 1. Alberto Tomba (Włochy) — 2:06.37, 2. Hubert Strolz (Austria) — 2:07.41, 3. Pirmin Zurbriggen (Szwajcaria) — 2:08.39.

Dzisiaj w Calgary

HOKEJ NA LODZIE: RFN — Kanada — godz. 18.30, CSRS — Finlandia — godz. 22.30 i ZSRR — Szwecja — godz. 2.30.

NARCISARSTWO ALPEJSKIE: slalom specjalny kobiet — godz. 18.30.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE: bieg na 1000 m kobiet — godz. 2.00.

BIATHLON: sztafeta 4x7,5 km — godz. 19.00.

Puchar „Sportu”

(j) Trwają rozrywki hokejowe o puchar redakcji „Sportu” i Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Cracovia wczoraj podejmowała na swoim lodowisku Polonię Bytom i przegrała 2:5 (1:1, 1:3, 0:1). Obie bramki dla gospodarzy strzelił Baryla, a dla Polonii bramki zdobył Czerwielec 2 oraz Zubo, Kuzniecow i Syposz po 1.

W Tybach z tamtejszym GKS grało Podhale Nowy Targ. „Szarotki” wygrały 6:4 (1:1, 3:2, 2:1). Bramki dla Podhala zdobyli Tomasiak 3, Podlipni, Wronka i K. Ruchajda po 1; dla GKS Gorazda 2 oraz Wilk i Worwa po 1.

Kurs sędziowski

Kolegium Sędziów KOZPN organizuje kurs dla kandydatów na piłkarskich arbitrow. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 17 lat życia, dobry stan zdrowia, niekaralność. Podania wraz z życiorysem przyjmuje sekretariat kolegium codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godzinach 17-19 w Krakowie, ul. Stolarska 7. II n. Kurs jest bezpłatny, a zajęcia rozpoczynają się w pierwszych dniach marca.

W kilku wierszach

◆ Zespół Francji zwyciężając Węgry 4:3 definitywnie zapewnił sobie pierwsze miejsce w rozgrywkach superligi europejskiej w tenisie stołowym sezonu 1987/88. Francuzi prowadzą w tabeli bez porażki mając 6 pkt. przed Szwecją 4 pkt. oraz Polska, Jugosławią i Bułgarią po 3 pkt.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA HYDROTECHNICZNEGO I RUROCIĄGÓW ENERGETYCZNYCH „ENERGOPOL-2” w Krakowie

odznaczone Orderem Sztandaru Pracy II klasy

zatrudni zaraz

na bardzo dobrych warunkach finansowych:

► KIEROWNIKA BUDOWY z uprawnieniami i praktyką w zakresie budownictwa mieszkaniowego — praca w Krakowie

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- wynagrodzenie wg nowego Systemu Wynagrodzeń — brygadowy system pracy (agencja) łącznie z nadzorem
- premie uznaniowe, specjalne i nagrody
- dodatki za wysługę lat i nagrody jubileuszowe
- uprawnienia wynikające z Karty Pracowników Budownictwa
- wszelkie świadczenia socjalne: wczas, kolonie w ośrodkach własnych nad morzem i na terenach górskich
- możliwość korzystania ze stołówki
- możliwość podnoszenia kwalifikacji, uzyskania specjalności zawodowej

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia z siedzibą w Krakowie, ul. Włocławków 7, pokój 303, tel. 22-36-66, wewn. 376 i 378.

PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW

Oddział w Krakowie

ZATRUDNI

- murarzy
- tynkarzy-sztukatorów (mężczyzn)
- kamieniarzy
- elektromonterów z uprawnieniami SEP
- cieśli
- stolarzy
- robotników budowlanych
- kierownika działu księgowości
- księgowę
- specjalistę ds. p.p.o. w wymiarze 1/2 etatu
- inż. budownictwa ładowego z uprawnieniami ds. przygotowania produkcji
- specjalistę ds. rozliczeń i kosztorysów
- gońca
- weryfikatorów:
 - prof. organizacji robót w wymiarze 1/2 etatu
 - kosztorysów budowlanych w wymiarze 1/2 etatu
 - kosztorysów elektrycznych w wymiarze 1/4 etatu
 - kosztorysów sanitarnych w wymiarze 1/2 etatu
 - proj. konstr. zabezpiecz. bud. w czasie budowy w wymiarze 1/2 etatu
- rzeczoznawcę ds. bhp (do opinowania projektów prac projektowych i koszt. technologicznych) w wymiarze 1/2 etatu

Oddział zapewnia wysokie wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń oraz szeroki zakres świadczeń socjalnych

Dla pracowników produkcyjnych zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie i posiłki profilaktyczne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Eksportu Kraków, ul. Miodowa 41, telefon 22-06-65.

Jaka będzie pogoda?



Zadania partii w pogłębianiu reform gospodarki i państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

powiedzialne za polityczną inspirację i kontrolę wykonania każdego z konkretnych postanowień, a także — w porozumieniu z Radą Państwa i Radą Ministrów — wskazywać organa państwa, które realizują te zadania;

— W I półroczu br. zostanie powołany i zacznie działać z inicjatywą partii zespół dla opracowania perspektywicznych kierunków rozwoju socjalistycznej państwowości w Polsce. Rezultaty prac zespołu będą wykorzystywane dla wypracowania w przyszłości praktycznych rekomendacji politycznych;

— Ugruntowywana będzie nadrzędna rola organów przedstawicielskich wśród ogniw socjalistycznego państwa. Klub Poselski PZPR będzie działał na rzecz wzrostu skuteczności wypełniania władczych funkcji Sejmu. Doskonalone będą funkcje legislacyjne Sejmu. Podjęte zostaną prace studialne nad koncepcją powołania drugiej izby parlamentu;

— Jeszcze w br. zostaną wprowadzone istotne zmiany zmierzające do umocnienia ustrojowej roli rad narodowych. Zmiany te będą kontynuowane także w 1989 r. Podjęte będą działania na przygotowanie ustawy o powoływaniu i funkcjonowaniu własności komunalnej;

— Systematycznie rozbudowywane będą uprawnienia samorządów terytorialnych. Przeprowadzona zostanie analiza istniejących podziałów terytorialnych wewnątrz województwa. Podstawa tych prac będzie raport o stanie gmin wraz z programem ich rozwoju z najbliższych 15–20 lat;

— W ścisłym powiązaniu z zamiarem zwiększenia roli rad pozostają zmiany w ordynacji oraz cele kampanii wyborczej, w wyniku której zostaną w 1988 r. wyłonione nowe rady narodowe sześciu podstawowych i wojewódzkich;

— Zintensyfikowane zostaną przedsięwzięcia na rzecz zwiększenia społecznej skuteczności administracji państwowej. W I półroczu br. dokonany zostanie przegląd aktów prawnych określających zasady reformowania gospodarki. Będą kontynuowane posunięcia w celu formalizowania urzędowych procedur, dla ułatwienia i uproszczenia czynności wymaganych w urzędach od obywateli;

— Zwiększeniem zmian w strukturach i funkcjach administracji państwowej będzie opracowanie i przyjęcie do końca 1989 r. ustawy o Radzie Ministrów;

— Uprawnianiu i demokratyzacji systemu politycznego towarzyszyć będzie zwiększenie ról państwa i praworządności. W tym roku sfinalizowane zostaną prace nad projektem ustawy o tworzeniu prawa. Zostanie rozszerzona sądowa kontrola decyzji administracyjnych.

Uporządkowany zostanie mechanizm kontroli w pa-

stwie i gospodarce. W br. zakończy się prace nad projektem reformy prawa karnego;

— Jeszcze w tym roku będą zainicjowane prace nad przeobrażeniami Konstytucji PRL. Dyskusja doprowadzi do skrytykowania poglądów czy polska ustawa zasadnicza wymaga tylko nowelizacji czy też należy opracować nowy tekst Konstytucji;

— Zostaną rozwinięte i wzbogacone zasady polityki kadrowej — otwartej, jawnej, promującej efektywność, nowatorstwo i umiejętności samodzielnego działania. Dotychczasowa realizacja zasad tej polityki zostanie rozpatrzona podczas przygotowań i obrad VII Plenum KC PZPR;

— Intensyfikowane będą działania zmierzające do szybkiego osiągnięcia równowagi ekonomicznej, zwłaszcza pieniężno-rynkowej. W I półroczu br. Rada Ministrów przeanalizuje plany inwestycyjne pod kątem możliwości takich działań, które doprowadzą do silniejszej preferencji inwestycji służących m. in. poprawie zaopatrzenia rynku konsumpcyjnego;

— Wspólne posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL oceni realizację uchwały XI Plenum KC i NK i określi sposoby dalszego działania na rzecz rozwoju produkcji żywności;

— Długofalowym celem społeczno-ekonomicznym pozostanie tworzenie szerszego pola dla przedsiębiorczości i inicjatywy w gospodarce socjalistycznej. Raport o stanie organizacyjnym państwa i gospodarki przedstawiony zostanie na II Krajowej Konferencji Delegatów PZPR;

— W br. zostaną opracowane zasady tworzenia i funkcjonowania własności komunalnej. Tworzone będą warunki dla emisji obligacji przez organa państwa i przedsiębiorstwa państwowe. W I połowie br. opracowany zostanie w spółdzielczości program tej zreformowanej odpowiedzialności kierunków II etapu reformy gospodarczej;

— Przedsięwzięcie zostanie dalsze kroki dla zapewnienia równowagi ekonomicznej i warunków działania dla wszystkich sektorów gospodarki. Partia udzieli poparcia inicjatywie SD, aby konstytucyjnie określić miejsce indywidualnej działalności ekonomicznej w gospodarce narodowej;

— Przedmiotem ciągłego zainteresowania oraz aktywności partii pozostają zadania socjalne II etapu reformy gospodarczej. Do końca br. zostanie dokonana ocena realizacji polityki cenowo-dochodowej na najbliższe lata. Do końca I półroczu br. Rada Ministrów przedstawi Komitetowi Centralnemu koncepcję kompleksowych działań związanych z rozwojem budownictwa mieszkaniowego, poprawą zaopatrzenia w leki i środki higieny oraz polityki socjalnej wobec emerytów, rencistów i młodych rodzin. Na Krajowej Konfe-

rencji Delegatów zostanie przedstawiona długofalowa koncepcja polityki socjalnej państwa;

— Komitet Centralny rozpatrzy co najmniej raz w ciągu roku sprawozdanie z realizacji programu II etapu reformy gospodarczej. Bieżącą realizację tego programu ocenić będzie Biuro Polityczne KC, POP w przedsiębiorstwach przynajmniej raz w roku ocenić będą władze nowych zasad i rozwiązań ekonomicznych we własnych zakładach;

— Koncentracji działalności teoretycznej i popularyzatorskiej marksistowskich uczelni i organizatorów nauki wokół priorytetowych problemów badawczych służących III ogólnopolskiej konferencji ideologiczno-teoretycznej (w II połowie br.) i II ogólnopolskiej konferencji nauk społecznych (I półrocze 1989 r.);

— Zostaną rozbudowane mechanizmy bezpośredniego wpływu marksistowskich teoretyków na kształtowanie polityki i pracy ideologicznej partii. Przeprowadzony zostanie przegląd treści i form edukacji wewnątrzpartijnej pod kątem ścisłego powiązania jej z realizacją najważniejszych celów polityki i reformy. Umacnianie będzie rola wartościowej literatury socjalo-politycznej upowszechniającej dorobek nauki w najważniejszych dziedzinach formowania się wiedzy i postaw społecznych;

— Procesowi edukacji obywatelskiej oraz rozwojowi badań i popularyzacji wiedzy historycznej, wolnych od niedomówień i uproszczeń, powinny sprzyjać obchody doniosłych dla narodu rocznic historycznych: 70-lecia odzyskania niepodległości, 40-lecia zjednoczenia ruchu robotniczego, 70-lecia KPP, 50-lecia wybuchu II wojny światowej, 45-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego;

— Ideowym i politycznym promotorem przyspieszenia reform jest partia. Wymaga to przyspieszenia przemian w partii „tej samej, ale nie takiej samej”, dostosowywania stylu i mechanizmów realizacji jej przewidywań, kierownictwa i służebnej roli do nowych warunków oraz warunków społeczno-ekonomicznych. W pracy partyjnej silniejszy akcent położony będzie na działalność metodami politycznymi, na eliminację pozostałości administracyjnego dyktanda, niedoceniania codziennego dialogu z ludźmi, na aktywne rozpoznawanie na co dzień opinii, aspiracji i bolączek ludzi pracy;

— Przed Krajową Konferencją Delegatów przeprowadzona zostanie powszechna rozmowa z członkami i kandydatami PZPR;

— Dla zapewnienia pełnej realizacji postanowień VI Plenum, zgodnie z decyzją KC, POP, komitety zakładowe, gminne, miejsko-gminne i miejskie określa swoje zadania w realizacji uchwały plenarnej.

Dążenie do pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tapu reformy gospodarczej; stworzenie podstaw pod układy zbiorowe pracy; aktywne dążenie do dynamizacji i ożywienia gospodarki, nawet za cenę przejściowych zakłóceń równowagi. Opowiadamy się za tym drugim. Dotychczasowa realizacja reformy — zdaniem związkowców — nie przyniosła niestety odczuwalnej społecznej poprawy poziomu życia ludzi pracy. Przeciwnie — w ub. r. nie udało się utrzymać osiągniętego poziomu życia i realnych dochodów ludzi pracy. Z materia-
kłem związkowców wynika, że ogólny spadek wynagrodzeń realnych wyniósł ok. 4 proc. (z uwzględnieniem wpływu cen alkoholu i tytoniu). Równocześnie 1987 r. jest przykładem nasilającego się procesu głębokiego różnicowania dochodów ludności.

Wspólnie — mówili wiceprzewodniczący OPZZ — włożyliśmy dużo wysiłku w umiarkowanie emerytur i rent. To jednak, co z takim trudem zrobiono w ostatnich latach dla społecznej emerytury, jest dzisiaj niejako poddana weryfikacji ostatnimi decyzjami w sprawie polityki dochodowej i będzie powodowało powstawanie nowych grup tzw. starego portfela. Emeryci i renciści liczyli na pełną rekompensatę kosztów utrzymania poza ustawową waloryzacją i rewaloryzacją, traktując te ostatnie jako rodzaj wyrównania krzywą z lat ubiegłych.

Do pozytywów w realizacji decyzji kongresu mówca zaliczył m. in. stworzenie prawnych dokumentów dotyczących układów zbiorowych pracy oraz uzgodnienie z resortem pracy projektu nowelizacji ustawy o zakładachowych systemach wynagradzania. Niebędąc analizą po 70-leciu wzrostu kosztów utrzymania i dochodów realnych, a w razie potrzeby podjęcie decyzji w sprawie dodatkowych działań osłonowych.

W zakończeniu W. Martyniuk wspominał o podjęciu wysiłku w wypracowaniu jednolitego budżetu w jednym z dziedzin, odbiegających od poziomu plac w produkcji. Potrzebne są tu decyzje podejmowane na szczeblu centralnym.

Następnie Z. Szalajda powiedział m. in. Intencją radu i OPZZ są w pełni zbliżyć w najważniejszych kwestiach, mianowicie w dążeniu do pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy. Różnica na temat — w pewnej mierze — naturalnie — akcenty w ocenie faktów, sytuacji gospodarczej, kompetencji i związanej z tym odpowiedzialności.

Ocena wykonania „harmonogramu...” w okresie między naszymi wspólnymi posiedzeniami łączy się ściśle z oceną wyników ub. r. Jest ona złożona.

Z. Szalajda wskazał na niektóre elementy wykonania „harmonogramu...”. Zaliczył do nich: opracowanie i uzgodnienie programu realizacyjnego II e-

tapu reformy gospodarczej; stworzenie podstaw pod układy zbiorowe pracy; aktywne dążenie do dynamizacji i ożywienia gospodarki, nawet za cenę przejściowych zakłóceń równowagi. Opowiadamy się za tym drugim. Dotychczasowa realizacja reformy — zdaniem związkowców — nie przyniosła niestety odczuwalnej społecznej poprawy poziomu życia ludzi pracy. Przeciwnie — w ub. r. nie udało się utrzymać osiągniętego poziomu życia i realnych dochodów ludzi pracy. Z materia-
kłem związkowców wynika, że ogólny spadek wynagrodzeń realnych wyniósł ok. 4 proc. (z uwzględnieniem wpływu cen alkoholu i tytoniu). Równocześnie 1987 r. jest przykładem nasilającego się procesu głębokiego różnicowania dochodów ludności.

Wspólnie — mówili wiceprzewodniczący OPZZ — włożyliśmy dużo wysiłku w umiarkowanie emerytur i rent. To jednak, co z takim trudem zrobiono w ostatnich latach dla społecznej emerytury, jest dzisiaj niejako poddana weryfikacji ostatnimi decyzjami w sprawie polityki dochodowej i będzie powodowało powstawanie nowych grup tzw. starego portfela. Emeryci i renciści liczyli na pełną rekompensatę kosztów utrzymania poza ustawową waloryzacją i rewaloryzacją, traktując te ostatnie jako rodzaj wyrównania krzywą z lat ubiegłych.

Do pozytywów w realizacji decyzji kongresu mówca zaliczył m. in. stworzenie prawnych dokumentów dotyczących układów zbiorowych pracy oraz uzgodnienie z resortem pracy projektu nowelizacji ustawy o zakładachowych systemach wynagradzania. Niebędąc analizą po 70-leciu wzrostu kosztów utrzymania i dochodów realnych, a w razie potrzeby podjęcie decyzji w sprawie dodatkowych działań osłonowych.

W zakończeniu W. Martyniuk wspominał o podjęciu wysiłku w wypracowaniu jednolitego budżetu w jednym z dziedzin, odbiegających od poziomu plac w produkcji. Potrzebne są tu decyzje podejmowane na szczeblu centralnym.

Następnie Z. Szalajda powiedział m. in. Intencją radu i OPZZ są w pełni zbliżyć w najważniejszych kwestiach, mianowicie w dążeniu do pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy. Różnica na temat — w pewnej mierze — naturalnie — akcenty w ocenie faktów, sytuacji gospodarczej, kompetencji i związanej z tym odpowiedzialności.

Ocena wykonania „harmonogramu...” w okresie między naszymi wspólnymi posiedzeniami łączy się ściśle z oceną wyników ub. r. Jest ona złożona.

Z. Szalajda wskazał na niektóre elementy wykonania „harmonogramu...”. Zaliczył do nich: opracowanie i uzgodnienie programu realizacyjnego II e-

tapu reformy gospodarczej; stworzenie podstaw pod układy zbiorowe pracy; aktywne dążenie do dynamizacji i ożywienia gospodarki, nawet za cenę przejściowych zakłóceń równowagi. Opowiadamy się za tym drugim. Dotychczasowa realizacja reformy — zdaniem związkowców — nie przyniosła niestety odczuwalnej społecznej poprawy poziomu życia ludzi pracy. Przeciwnie — w ub. r. nie udało się utrzymać osiągniętego poziomu życia i realnych dochodów ludzi pracy. Z materia-
kłem związkowców wynika, że ogólny spadek wynagrodzeń realnych wyniósł ok. 4 proc. (z uwzględnieniem wpływu cen alkoholu i tytoniu). Równocześnie 1987 r. jest przykładem nasilającego się procesu głębokiego różnicowania dochodów ludności.

Wspólnie — mówili wiceprzewodniczący OPZZ — włożyliśmy dużo wysiłku w umiarkowanie emerytur i rent. To jednak, co z takim trudem zrobiono w ostatnich latach dla społecznej emerytury, jest dzisiaj niejako poddana weryfikacji ostatnimi decyzjami w sprawie polityki dochodowej i będzie powodowało powstawanie nowych grup tzw. starego portfela. Emeryci i renciści liczyli na pełną rekompensatę kosztów utrzymania poza ustawową waloryzacją i rewaloryzacją, traktując te ostatnie jako rodzaj wyrównania krzywą z lat ubiegłych.

Do pozytywów w realizacji decyzji kongresu mówca zaliczył m. in. stworzenie prawnych dokumentów dotyczących układów zbiorowych pracy oraz uzgodnienie z resortem pracy projektu nowelizacji ustawy o zakładachowych systemach wynagradzania. Niebędąc analizą po 70-leciu wzrostu kosztów utrzymania i dochodów realnych, a w razie potrzeby podjęcie decyzji w sprawie dodatkowych działań osłonowych.

W zakończeniu W. Martyniuk wspominał o podjęciu wysiłku w wypracowaniu jednolitego budżetu w jednym z dziedzin, odbiegających od poziomu plac w produkcji. Potrzebne są tu decyzje podejmowane na szczeblu centralnym.

Następnie Z. Szalajda powiedział m. in. Intencją radu i OPZZ są w pełni zbliżyć w najważniejszych kwestiach, mianowicie w dążeniu do pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy. Różnica na temat — w pewnej mierze — naturalnie — akcenty w ocenie faktów, sytuacji gospodarczej, kompetencji i związanej z tym odpowiedzialności.

Ocena wykonania „harmonogramu...” w okresie między naszymi wspólnymi posiedzeniami łączy się ściśle z oceną wyników ub. r. Jest ona złożona.

Z. Szalajda wskazał na niektóre elementy wykonania „harmonogramu...”. Zaliczył do nich: opracowanie i uzgodnienie programu realizacyjnego II e-

tapu reformy gospodarczej; stworzenie podstaw pod układy zbiorowe pracy; aktywne dążenie do dynamizacji i ożywienia gospodarki, nawet za cenę przejściowych zakłóceń równowagi. Opowiadamy się za tym drugim. Dotychczasowa realizacja reformy — zdaniem związkowców — nie przyniosła niestety odczuwalnej społecznej poprawy poziomu życia ludzi pracy. Przeciwnie — w ub. r. nie udało się utrzymać osiągniętego poziomu życia i realnych dochodów ludzi pracy. Z materia-
kłem związkowców wynika, że ogólny spadek wynagrodzeń realnych wyniósł ok. 4 proc. (z uwzględnieniem wpływu cen alkoholu i tytoniu). Równocześnie 1987 r. jest przykładem nasilającego się procesu głębokiego różnicowania dochodów ludności.

Wspólnie — mówili wiceprzewodniczący OPZZ — włożyliśmy dużo wysiłku w umiarkowanie emerytur i rent. To jednak, co z takim trudem zrobiono w ostatnich latach dla społecznej emerytury, jest dzisiaj niejako poddana weryfikacji ostatnimi decyzjami w sprawie polityki dochodowej i będzie powodowało powstawanie nowych grup tzw. starego portfela. Emeryci i renciści liczyli na pełną rekompensatę kosztów utrzymania poza ustawową waloryzacją i rewaloryzacją, traktując te ostatnie jako rodzaj wyrównania krzywą z lat ubiegłych.

Do pozytywów w realizacji decyzji kongresu mówca zaliczył m. in. stworzenie prawnych dokumentów dotyczących układów zbiorowych pracy oraz uzgodnienie z resortem pracy projektu nowelizacji ustawy o zakładachowych systemach wynagradzania. Niebędąc analizą po 70-leciu wzrostu kosztów utrzymania i dochodów realnych, a w razie potrzeby podjęcie decyzji w sprawie dodatkowych działań osłonowych.

W zakończeniu W. Martyniuk wspominał o podjęciu wysiłku w wypracowaniu jednolitego budżetu w jednym z dziedzin, odbiegających od poziomu plac w produkcji. Potrzebne są tu decyzje podejmowane na szczeblu centralnym.

Następnie Z. Szalajda powiedział m. in. Intencją radu i OPZZ są w pełni zbliżyć w najważniejszych kwestiach, mianowicie w dążeniu do pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy. Różnica na temat — w pewnej mierze — naturalnie — akcenty w ocenie faktów, sytuacji gospodarczej, kompetencji i związanej z tym odpowiedzialności.

Ocena wykonania „harmonogramu...” w okresie między naszymi wspólnymi posiedzeniami łączy się ściśle z oceną wyników ub. r. Jest ona złożona.

Co nam przeszkadza?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

blemów wsi i rolnictwa. W tym roku, niestety, powiódł nie nadzwyczajnie, a raczej katastroficznie, przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku ubiegłym. Był to rodzaj negatywnych reakcji na nieprawidłowości występujące w sferze produkcji oraz w zakresie spraw pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy. Do najczęściej wymienianych przez obywateli, jako przykłady złej roboty instytucji i zakładów należały: wydłużenie czasu lokalizacji urzędów dzielnicowych, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, Gminne Spółdzielnie „Sch” w Suloszu, „Słomnikach”, Zaborzowie, Iwanowicach, PGM Śródmieście, Urząd Miasta i Gminy w Wilezie, urzędy gminne w Czernichowie i Zabierzowie, PKS Kraków.

Tematyka ta zajęła się Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR, która na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem sekretarza KK Władysława Kaczmarka, dokonała analizy listów i skarg kierowanych przez obywateli do Komitetu Krakowskiego i Instancji partyjnych, szczebla podstawowego w roku

